Nr 156. Kraków, 12 Lipca — Niedziela Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok zł.	na kwartał zł.	na 2 miesiące zł.	na 1 miesiąc zł.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 11 lipca.

Mimo zniesienia ostatnich szczątków autonomii politycznej i administracyjnej Królestwa Polskiego traktatem wiedeńskim mu zapewnionej, mimo wykreślenia jego nazwy i zrównania w wewnętrznych urządzeniach Warszawy z temi miastami carstwa, które są siedzibą jenerał-gubernatorów, — utrzymał się zwyczaj, że Car w powrocie z zagranicy po raz wtóry zaszczyca Warszawę kilkodniowym pobytem. Nie byłoby w tem sprzeczności z systematem centralistycznym, zaprzeczającym odrębności Królestwa Polskiego, zwłaszcza, że cesarz Aleksander zwykł zamykać się w Warszawie w urzędowych wyłącznie sferach, czynić przeglądy wojsk jak w każdem innem mieście, a mniej niż gdziekolwiek daje przystęp poddanym i obywatelstwu krajowemu. To też minęły te czasy, kiedy za każdą zapowiedzianą bytnością Cesarza wyglądano reform, łask, a przynajmniej ulgi. Dziś ludność warszawska przywykła do tych odwiedzin, zachowuje się biernie, dopełnia regularnie przymusowego obowiązku iluminacyi, żadnego innego nie mając udziału w przyjęciu monarchy, nie prosi o nic, niczego nie wygląda.

Lecz pobyt coroczny Cara w Warszawie, nie obywa się bez dyplomatycznej cechy. Przed laty Warszawa widziała zjazd trzech monarchów, teraz za każdym prawie razem przybywają tu na spotkanie Cesarza dostojni goście z sąsiednich mocarstw, zwłaszcza zaś dwór wiedeński zwykł tu wysyłać swego reprezentanta. Tym razem jest nim znów Arcyksiąże Albrecht, którego stanowisko polityczne i militarne dodaje znaczenia temu aktowi grzeczności i uważanem być może, jako wywzajemnienie się za świeże odwiedziny W. Księcia Konstantego w Wiedniu.

Sama bliskość granicy nie tłumaczy dostatecznie tego zwyczaju sąsiedzkiej grzeczności powtarzającej się tak często. Warszawa przestała być stolicą w administracyjnem znaczeniu, nie przestała nią jednak być w znaczeniu dyplomatycznem, podobnie jak wymazanie nazwy Królestwa Polskiego w urzędach i organizacyi wewnętrznej gubernij nadwiślańskich, nie pociąga za sobą opuszczenia nazwy „Króla polskiego" z szeregu dyplomatycznych i monarchicznych tytułów Cara Wszech Rosyi.

Lecz jeśli Warszawa nie przestała być uważaną jako stolica, przynajmniej w dyplomatycznych stosunkach, to znów podaje się ona wyśmienicie do zjazdów monarchicznych, bo jak ją już słusznie nazwano, jest ona dla Rosyi otwartem oknem na Europę. Odpowiada ta trzecia stolica Cara wszystkim warunkom dekoracyjnym, o jakie wobec zagranicy tak dbałą jest Rosya. Lecz jest tu i innego rodzaju dekoracya, która uświetnia przyjęcie; okno to bowiem może się zamienić w bramę wiodącą już bez przeszkody na zachód, bo wiedzie ono z baszty, która długo uważaną była za przedni szaniec zachodu, a której Rosya nie przestała uważać za klucz środkowej Europy.

Lecz mimo złowrogich zapowiedzi Disraelego, dla czegożby przewidywać groźne zawikłania, skoro szereg przyjacielskich i pokojowych demonstracyj pomiędzy trzema cesarstwami świadczyłby o harmonii niczem nie dającej się osłabić.

W tym systemacie grzeczności jaki inaugurował zjazd berliński, dostrzegać można współubiegania wzajemnego, jakby w obawie, aby nie została zwichniętą ta sztuczna równowaga trzech mocarstw przez jakiś serdeczniejszy objaw pomiędzy dwoma dworami. To też zaledwie odjechał W. Książę Konstanty z Wiednia, a już Cesarz Wilhelm zapowiedział swoje odwiedziny w Ischl, chociaż połączył był swe życzenia z powinszowaniem jakie składał brat carski Cesarzowi Austryackiemu. Bardziej grzecznym być nie można; polityka, która niekiedy odstępowała od swego etymologicznego znaczenia, przesadza się dziś w tej grzeczności, jako rękojmi pokoju. Nie będzie jednak reprezentanta domu Hohenzollernów w Warszawie; czyliżby to okno otwarte na Europę było mniej nęcącem, bardziej niepokojącem dla Prus niż dla Austryi?....

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 9 lipca.

(E.) Rada miasta Lwowa od lat czterech organizuje się już po raz czwarty, aż dziś powziętą uchwałą powróciła do stanu, w jakim się przed czterema laty znajdowała. Wtedy istniały bowiem tylko sekcye, jako organa przygotowujące wnioski do Rady, z pewnym ograniczonym zakresem czynności. Później zniesiono je, a zaprowadzono tak zwany Wydział miejski, który obok gotowania wniosków do Rady, objął pewną ilość własnych jéj agend do załatwiania na własną rękę. W bieżącym roku obok Wydziału wprowadzono znowu dawne sekcye, a dziś zniesiono Wydział, przenosząc jego czynności częścią na Radę pełną, częścią na sekcye.

Obok tego zamierzono nową organizacyę magistratu, wywołaną petycyą urzędników magistratualnych o podwyższenie płac. W skutek jéj bowiem pojawił się wniosek, podpisany przez kilku radnych, o wybór komisyi dla wypracowania ponownéj organizacyi magistratu, uproszczenia czynności i zmniejszenia sił roboczych. Wniosek ten popierają tem, że gdyby przy teraźniejszym stanie urzędników podwyższono płace, ściągnęłoby to na miasto wielki ciężar.

W Radzie miejskiéj wytworzyło się, po odejściu Dra Ziemiałkowskiego z urzędu prezydenta, stronnictwo niezbyt liczne, które z dziwną skwapliwością usiłuje zatrzeć wszelkie ślady jego urzędowania. Zwolennicy tego stronnictwa przy każdéj sposobności występują z zarzutami przeciw systemowi przez Dra Ziemiałkowskiego wprowadzonemu, a głównym argumentem, jakiego używają do obalenia go, jest ten, iż za czasów urzędowania poprzedniego prezydenta usunięto zbyt wiele czynności z pod kompetencyi pełnéj Rady, a tem samem z pod jéj kontroli. Co chwila można słyszeć, przy sposobności motywowania zmian wprowadzić się mających, że organizacya ta lub owa dokonaną była w duchu „despotycznym" itp. Niezważają snać na to, że jeżeli w prawodawstwie pożądanym jest udział większego ciała zbiorowego, w czynnościach czysto-administracyjnych, a szczególnie mniejszéj wagi daleko korzystniejszem i szybszem jest załatwianie przez ciała mniejsze lub osoby pojedyncze a zadaleko posunięty parlamentaryzm w tych wypadkach często bywa tamą szybkiego i sprężystego działania, niedając większéj rękojmi i stosowności. Dziwnem tedy wydawać się musi, że jakkolwiek organizacya Rady i magistratu pomiędzy radnymi teraźniejszymi wielu ma zwolenników, zmiany proponowane przez kilku lub kilkunastu przeciwników przechodzą prawie bez opozycyi.

Wiedeń 10 lipca.

(R.) W kwietniu b. r. pisząc wam o stanie układów rosyjsko-austryackich w sprawie stosunków majątkowych dyecezyi krakowsko-kieleckiej wspomniałem zarazem o zamiarze połączenia dyecezyi krakowskiej z tarnowską. Wówczas nadmieniłem, iż sprawa ta jeszcze daleką jest od urzeczywistnienia, lecz że naturalnie tylko jeden z biskupów obecnych w Krakowie i Tarnowie mógłby objąć stolicę biskupią w Krakowie. Podałem także, iż większe prawdopodobieństwo przemawia za osobą biskupa tarnowskiego X. Pukalskiego, jako rzeczywistego biskupa; X. Gałecki bowiem jest tylko wikaryuszem apostolskim i biskupem *in partibus*. Powtarzam dziś te wówczas doniesienia, albowiem czytając dzisiejszy *Tagblatt* mógłby ktoś mniemać, iż dziennik ten nową jakąś lub świeżą podaje wiadomość. Jest to prosty tylko domysł wspomnionego dziennika, oparty na korespondencyach waszych. Mniej niż domysłem, bo żartem tylko jest dodatek tegoż pisma, iż kto „z obu starców" dłużej żyć będzie, otrzyma stolicę biskupią w rozszerzonej dyecezyi krakowskiej. *Tagblatt* bawi się w grę, w loteryę, radby, aby los stanowił o zamianowaniu tak wysokiego dostojnika kościelnego. Ponieważ kombinacye tego dziennika dotyczą sprawy nas bliżej obchodzącej, uważałem za potrzebne zapewnić, iż są to słowa na wiatr rzucone, bez podstawy najmniejszéj.

Dziś już nikt nie łudzi się, jakoby zmiana w ministerstwie wojny znaczyła tylko zmianę osobistą. Że zmiana ta, lubo zapewne nie tak rychło, wpłynie na politykę wewnętrzną i zagraniczną, pociągnie za sobą nie mało znaczące reformy wojskowe, przyznają nawet pisma półurzędowe lub same powołane teraz do stanu wojskowego osoby. Trudno brać na seryo wszystkich dotychczasowych wywodów dziennikarskich, bądź o widmie reakcyi, bądź o powodach usunięcia barona Kuhna. Przyjaciele ostatniego dotąd lepiej spisali się, aniżeli przeciwnicy barona Kollera. Obrońcy Kollera szkodzą mu zapałem w potępianiu działalności barona Kuhna, zwłaszcza, iż wiadomo, że czynią to pisma, które — dopóki baron Kuhn był ministrem wojny — wynosiły go pod niebiosa. Teraz admirują barona Kollera, lubo nie sprawi im to wielkiego kłopotu — gdy ustąpi — pisać zaraz i o nim, jak o baronie Kuhnie w chwili obecnej. Podobnemi manewrami, jak doniesienie dzisiejsze jednego z dzienników o rozporządzeniu ministra wojny barona Kollera przeciw używaniu muzyk wojskowych po restauracyach, ogrodach itd., nie zdoła nikt podkopać jego pozycyi, albowiem dziennik ów odświeżył widocznie rozporządzenie wiedeńskiej plackomendy z r. — zdaje nam się — 1857, aby muzyka wojskowa tylko w całym składzie grywała po ogrodach i restauracyach, nie zaś w małych oddziałach, gdyż rozdzielanie się muzyki na pojedyncze grupy utrudnia kontrolę. Być może, iż tutejsza komenda, lecz nie minister wojny, wznowiła ten nakaz.

Poznań 7 lipca.

Policya tutejsza odbyła najściślejszą rewizyę w domach biskupa X. Janiszewskiego i prałata X. Grandke. Szukano, zdaje się, korespondencyi z Rzymem, dokumentu od Stolicy Apostolskiej, udzielającego biskupowi władzę *per delegationem* od Ojca śgo co do zarządu dyecezyj. *Posener-* i *Ostdeutsche Ztg* szczycą się zdobyczami tej rewizyi, wiemy zaś dokładnie, że nie znaleziono nic, coby jawnie okazanem być nie mogło — nowe zatem fiasko.

Urzędników konsystorskich duchownych wezwano do przysięgi jako urzędników królewskich; naturalnie odmówili; ale świeccy urzędnicy dla chleba powszedniego urzędy swe zatrzymali. Przestrogą to będzie na przyszłość dla biskupów, by świeckich ludzi nie powoływali do służby, co już Prymas w zasadzie był postanowił, ale nie mógł urzędników świeckich usunąć, zastawszy ich na miejscu.

Na jakie bezdroża prowadzi to jakby parą pędzone prawodawstwo nowoczesne pruskie, dowodzi fakt, że w skutku ustawy o cywilnych małżeństwach faktycznie celibat w monarchii od 1go do 15go października nastąpi. Żadne bowiem małżeństwo w tym czasie zawrzeć się nie da z następstwami prawnemi. Każdy żeniący się bowiem musi dwa tygodnie poprzednio donieść o zamiarze tym urzędnikowi stanu cywilnego, a że urzędnicy ci 1go października obejmują swoje czynności, zatem przed 15ym t. m. żadnego ślubu przyjąć nie mogą. Ma się rozumieć, że śluby kościelne każdej chwili mogą być zawierane, ale prawo na nie nie zważa i tylko cywilne w obec władzy są ważne, a przez czas wspomniany zawierane być nie mogą.

Dzienniki berlińskie zapełnione są biuletynami o przejeździe kanclerza do Kissingen. Faktem jest, że hołdownik bawarski dostarczył dworskich ekwipaży i że kanclerz stanął w domu ozdobionym bombami pruskiemi z bitwy pod Kissingen r. 1866. Dla męża krwi i żelaza wybór Kissingen, zalanego krwią Bawarczyków, i wybór tego domu wpłynąć mogą skutecznie na zdrowie.

Dziś takie są czasy, że płaszczykiem liberalizmu, szmatem patryotyzmu wszelkie pokryć można odstępstwa. Karci je i piętnuje w znakomity sposób *Orędownik*, pismo odznaczające się talentem publicystycznym w dziedzinie naszej, a co lepiej, najwięcej wpływowe, najwięcej czytane ze wszystkich pism tu wychodzących. Co do małych pisemek naszych, ich byt jest zagadką w obec drobnego zastępu abonentów, tem więcej, gdy przybierają tak wyraźnie „katylinarne" drogi czyli raczej bezdroża!

Rzym 6 lipca.

△ Ukazał się nareszcie zapowiedziany od dawna manifest młodej lewicy parlamentu. (Prócz tej lewicy, która wystąpiła z manifestem, istnieją jeszcze dwie frakcye, które się także lewicą nazywają, jedna z nich nosi nazwę **starej lewicy**, druga **historycznej**). Jakie są zdania, jakie zasady, na których się manifest opiera, nie łatwo określić. Od tygodnia każda z gazet pisze o manifeście. Jedne z nich usiłują analizować jego zasady i oznaczać jego życzenia, inne charakteryzują pojedyncze osobistości, które manifest podpisały, przyznając im, stósownie do swych gazeciarskich mrzonek których bronią, albo talenta i powagę, lub imputując im i drastycznemi słowy opisując ich umysłową nieudolność i społeczną mierność. Większa część gazet przyjęła manifest nieprzychylnie. Broni go usilnie tylko pruski *Diritto*. Manifest tchnie nieprzychylnością dla obecnego kierunku rządowego w polityce i administracyi. Mimo zawiłości z jaką jest zredagowany, przebijają w nim jasno dążenia antimonarchiczne. Mówi on wprawdzie, iż godzi się na rządy monarchiczne, wszakże słusznie bardzo zauważono, iż to oświadczenie się za monarchizmem jest dobrze tylko zastosowaną hipokryzyą, by rzetelną prawdomównością u przeciwników nie obudzić zbytecznego podejrzenia i nie pobudzić ich do czynności; ten bowiem komplement dla monarchizmu stoi w sprzeczności z całym manifestem, który tchnie marzeniami republikanckiemi. Niektóre z dzienników prowincyonalnych wytłomaczyły czytelnikom swoim manifest zupełnie w duchu republikanckim. Jeden z nich wprost wystąpił z twierdzeniem, iż niegodną jest rzeczą dla człowieka wolnego, znającego się na swoich prawach, by kłaniał się jakiemuś indywiduum, które królem nazywają, a które jest tylko człowiekiem, a często jeszcze człowiekiem bardzo nieudolnym. Wrzawa, jaką manifest wywołał, a mianowicie szerząca się pogłoska, iż kilku członków lewicy (szesnastu) nadużyło zaufania swych kolegów, tak co do ułożenia, jako też podpisania manifestu, spowodowała nowe zebranie się lewicy w Rzymie. W sobotę odbyło się posiedzenie. Jakie zapadły uchwały nie wiadomo; zapewne będziemy wkrótce mieli nowy manifest.

Tymczasem p. Minghetti, patrząc na krzątania się swych przeciwników, nie pozostaje bezczynnym. Od kilku dni bawi we Florencyi i tam wzmacnia zaufanie dawnych przyjaciół politycznych i jedna sobie nowych. Jest jego zamiarem stworzyć koniecznie, choćby i po za parlamentem, przychylną większość parlamentarną, i porozumieć się z wybitniejszymi członkami parlamentu co do stanowiska, jakie zająćby należało w polityce i administracyi. P. Minghetti ma być podobno gotów zgodzić się na reformę opodatkowania kraju. Od rezultatu, jaki p. Minghetti w swych naradach osiągnie, zależeć będzie albo rozwiązanie, albo zatrzymanie izby dotychczasowej. Jeżeli zapewni sobie potrzebną ilość przyjaciół parlamentarnych, wtenczas izba dotychczasowa się ostoi; jeżeli zaś usiłowania jego pozostaną bez osiągnienia należytego skutku, wtenczas poda się albo do dymisyi, krąży bowiem pogłoska o koaptacyi p. Selli do grona ministeryalnego, albo też powierzy stanowisko swoje losom, jakie dlań zgotują nowe powszechne wybory.

Rozeszła się pogłoska, iż p. Minghetti miał z Florencyi udać się do Kissingen, by odwiedzić ks. Bismarka. Pogłoska ta była fałszywą. Wątpliwe stanowisko, jakie dziś p. Minghetti zajmuje, jest mu przeszkodą odwiedzenia księcia kanclerza, gdyż celem tego spotkania byłoby zapewne zaczerpnięcie rady i odebranie wskazówek od twórcy i kierownika niemieckiéj i włoskiéj polityki i ostatecznéj jedności.

Ostatniemi czasy powtarzały znów dzienniki włoskie napomnienie, jakie rządowi włoskiemu dała *Spenersche Ztg*, z powodu zachowania się tegoż rządu względem kościoła. Podług zaprzedanéj ks. Bismarkowi gazety, rząd włoski nadto jest względnym dla kościoła katolickiego w swem państwie. Dzienniki tutejsze zwracały uwagę swych czytelników na zdanie wspomnianéj gazety berlińskiéj, w którem oświadcza, iż Niemcy nie wypowiedziały wojny kościołowi dla własnéj, ale jedynie dla Włochów korzyści. Doprawdy, jedynie to znikczemnienie duchów, jakie stworzyła prasa liberalna systematycznym wywrotem wszelkich zasad i niweczeniem poczucia indywidualnéj i narodowéj godności, tłómaczy i umożebnia zrozumienie, jak z jednéj strony gazeta takie absurda może pisać i jak z drugiéj strony, ci których taka zbyteczna opieka powinna obrażać, słowa własnéj zniewagi z pewną dumą powtarzają. Dawnemi czasy zbliżały się dalekich stron narody spólnemi celami zasłaniania wolności przeciwko barbarzyńskim najeźdźcom, dzisiaj zlewa się cały świat w mechaniczny zglomerat samą nienawiścią przeciwko Bogu, który jednak sam tylko źródłem może być wolności.

Stan moralny we Włoszech z dniem każdym się pogarsza. Niektóre dzienniki prowadzą osobne kroniki morderstw, samobójstw, rozruchów ulicznych. W Sycylii zamyśla rząd zaprowadzić stan oblężenia. Zabieranie mieszkańców przez opryszków w niewolę stało się rzeczą powszednią. W Girgenti czterech opryszków napadło na dom właściciela J. B., uprowadzili go z sobą zostawiwszy pismo, w którem żądali 12 tysięcy franków jako warunek, pod którym uprowadzonego obywatela chcieli wypuścić na wolność. Sześciu wszakże braci uprowadzonego wróciwszy, wkrótce gdy ten wypadek zaszedł do domu, i znalazłszy wspomniane pismo, wsiedli na koń i puścili się w pogoń za złoczyńcami. Wpadłszy na ślad uciekających i puściwszy się w pogoń dopędzili ich, po stoczonéj utarczce, w której jeden z opryszków poległ, dwóch ujętych

---

Część literacko-artystyczna.

Z DZIENNIKA PODRÓŻY.

X. J. Kolberga.

(Dalszy ciąg).

Dokoła sterczą podwodne skały; parowiec nasz wywija się między niemi. Co za szczęście przy sprzyjającej pogodzie i jasnym dniu przebywać to niebezpieczeństwo! Za nami znikają strome i dzikie góry Sw. Tomasza — już ich nie ma, jakby poszły pod wodę. Natomiast po lewej ręce w błękitnej oddali wynurza się niski łańcuch gór — to grupa wysep, po za któremi pokazują się wysokie szczyty wielkiej i bogatej wyspy Portorico. Nigdy w życiu niewidziałem tak rozkosznej natury, takiej uroczej rozmaitości gór, dolin, równin, łąk i lasów jak na Portorico. Wyspa ta odpowiada swojej nazwie: bogaty port. Podróż nasza zamieniła się w tym dniu w przyjemny spacer. Ze wszystkich większych Antyllów, góry na Portorico mają najwdzięczniejsze i najłagodiejnsze kształty. Od wschodniego wybrzeża piętrzą się ku środkowi coraz wyższe szczyty, które zakończa olbrzymi grzbiet. Niebrak tu urwisk i stromych przepaści; mimo tego dosyć jest miejsca do sztucznej uprawy, nietylko w górzystej części, lecz i na szerokich płaszczyznach i błoniach, pokrytych jak okiem zajrzeć trzciną cukrową, kawą i tytoniem. Wszystko to poprzecinane zielonemi gajami drzew mangowych i kokosowych; wierzchołki gór porosłe olbrzymiemi drzewy wszelkiego rodzaju.

W samo południe stoimy przed miastem Ponce; z portu widać tylko niektóre budowle jak twierdza, i parę innych gmachów, świadczących o dawnej świetności. O Hiszpanio! Hiszpanio! kędyż są twoi wielcy ludzie? Gdzie się podział twój duch rycerski, potęga twojej wiary?! Dzisiejsze pokolenie jakże zmalało! opuścił je nawet instynkt tej wielkiej idei, która niegdyś zdobyła światy. Zapewne cały naród nieupadł i niejedno serce tam bije miłością Boga i ojczyzny — cóż z tego, kiedy pozwala się tyranizować zuchwałej szajce bezbożnych wichrzycieli, pchających go na te same drogi, które sąsiadkę jej Francyę przywiodły do zguby.

Nasz parowiec daje kilka wystrzałów działowych. Czekamy i czekamy nikt się niepokazuje; czy tam wszytko wymarło? Lecz oto flagi z twierdzy dają znak, żebyśmy sobie płynęli dalej.

— A to dla czego? nasz parowiec ma oddać depeszę w Portorico.

— Mniejsza oto; możecie ze sobą przywieść chorobę.

— U nas wszyscy zdrowi.

— Nic nieszkodzi; na ostrożności nikt niestraci.

Cóż robić! płyniemy dalej. Zielona wyspo, ty perło oceanu! jestżeś ty całkiem szczęśliwą? niezupełnie wierzę w tę jej szczęśliwość, wnosząc z tych ruin jakie świadczą o minionej wielkości... Zresztą Cyklony niemijają tego raju. W r. 1837 z trzydziestu trzech okrętów stojących w porcie, ani jeden nieocalał, aczkolwiek ogromny spadek barometru ostrzegł o zbliżającym się orkanie. Żadne środki ostrożności na nic się nieprzydały.

Przez całe popołudnie zachwycaliśmy się nad przesuwającą się obok nas panoramą, z nocą jesteśmy na ostatnim krańcu wyspy. Kapitan siedzi na moście łączącym dwa bębny kół, i w milczeniu patrzy w otchłań morską. Czy jakie niebezpieczeństwo zagraża? Na nim przecież spoczywa życie tylu ludzi; a tu właśnie strome skały i rafy wyłażą z wody, pomiędzy któremi okręt ma się przemknąć bez szwanku wśród ciemnej nocy; do tego przyłączył się mocny prąd unoszący nas na podwodne skały. W takiem położeniu trudno być spokojnej myśli... Na dobitek, widokrąg zasępiły grube chmury, Boże! zmiłuj się nad nami! będziemy mieli burzę — i Pan Bóg zmiłował się; burzy niebyło, tylko deszcz lunął — wprawdzie wzdęły się groźniejsze bałwany, tak potężny nasz parowiec z majestatycznym spokojem krajał je, i wyszedł bez szwanku.

Z jutrzenką wisiała mgła na widokręgu. Ku wieczorowi wynurzają się wyraźniej szczyty gór i prawie zastępują drogę parowcowi. To przylądek wyspy Hajti... przed nami nowe skały występują się z morza. Jedna z nich ma kształt piramidy; jest to wysepka Guanowa Alta-Vellea. Nieprzeliczone mnóstwo skrzydlatych jej mieszkańców napełnia wrzaskiem powietrze i puszcza się w pogoń za nami. O rannym świcie zawijamy na krótko do ślicznej przystani ocienionej ogromnemi drzewy. Z niedługiego w niej pobytu nie mogę sobie wyrobić sądu o takiej wyspie jak Hajti, która wielkością wyrównywa połowie całych Niemiec. Złote to jabłko było zawsze celem zazdrości dla wielkich państw nadmorskich; każde z nich ma tam swoją cząstkę: mają Hiszpanie, Francya i Anglia; a ta ostatnia coraz szerzej się rozpościera. Za Napoleona I. murzyni zrzucili jarzmo francuskie, i teraz część wyspy tworzy osobne państwo murzyńskie, które jednak samo nie wie czem ma być, czy cesarstwem czy Rzeczpospolitą, bo dziś tego chcą, a jutro czego innego; zupełnie jak Mexykanie, którzy nie wiedząc przy czem zostać, zabijają się między sobą. Od Francuzów wyszedł ten przykład że już nie wiedzą czego mają chcieć, a czego nie chcieć.

Przez resztę dnia do nocy żeglowaliśmy wzdłuż hajtyjskich wybrzeży i po dwudniowej żegludze, wszedłszy w kanał dzielący tę wyspę od Jamajki, zawinęliśmy do Portroyal, na ostatniej tej wyspie, a zabawiwszy tylko tyle, ile trzeba było dla wzięcia rotmana, wpłynęliśmy do portu przed miastem Kingstonem, leżącem na płaszczyźnie śród drzew kokosowych i mangowych, pełnych uroczej zieloności, i opasanem w półkole zachodzącemi lesistemi górami. Gdyby nie straszne gorąco, byłby tu pobyt arcy miły. Przed nami stał północno-amerykański Steamer odznaczający się jenialną budową; wielki bowiem balansier maszyny parowej wysoko sterczał nad pokładem. Praktyczny Yankee pierwej wykona, nim inny wyśni; tak i tu nie nadwerężając środka ciężkości okrętu, umieścił kotły i paliwo tak wysoko, że cała maszyna bardzo mało zabudowana zostawała na wolnym przeciągu powietrza, co było niezmiernem ułatwieniem dla służby zajętej paleniem i prowadzeniem maszyny.

Gdyśmy do lądu przybili, kilku murzynów skakało w morze za monetą, którą im rzucano; atoli jednocześnie byłem świadkiem zabawnej sceny. Jakiś czarny jegomość, niemający snać dokładnego pojęcia o cudzej własności, nagabany został przez angielskiego konstabla, w chwili spotkania się ich na wąskim moście. Do odwrotu nie było sposobu; już majestatyczna ręka sprawiedliwości miała ująć delinkwenta za kołnierz, a raczej za gardło, bo na nieszczęście nie miał kołnierza, gdy delinkwent jednym skokiem dał nurka w morze. Ku wielkiej pociesze licznych spektatorów, wypłynąwszy po chwili przy drugim moście, tam swego prześladowcę zaprasza. Żeby dojść do drugiego mostu trzebaby nałożyć wiele drogi, jest jednak przejście po pod domami samym krajem brzegu. Sprawiedliwość niecofa się przed niczem i w paradnym mundurze od święta brnie po same kolana w błoto. Ale w tym przypadku pływak miał wolniejsze pole, niż bobrująca w błocie konstablowska powaga. Zaledwo ten ostatni znowu wyciągnął rękę aby schwycić czarną ofiarę, już ofiara jednym skokiem była pod wodą. Niemogłem się dowiedzieć co się z nią dalej stało.

Statek nasz przez całą dobę ładował węgle; Jamajka bowiem jest głównym składem tego artykułu dla wszystkich parowców. Niechcąc być obecnym tej nieprzyjemnej operacyi, udałem się na ląd. Kingston pomimo trzydziestu tysięcy mieszkańców ma fizyonomię wielkiej wsi; ulice proste lecz rzadko gdzie brukowane; pustych placów pełno, a domy niskie, zaniedbane i walące się. Policya porządku i czystości zostaje tu na łasce sępów, chodzących całemi stadami. Dzięki ich usłużnej żarłoczności, nieczuć tu przykrych zapachów, zatruwających powietrze na wyspie św. Tomasza. Czarne te ptaki większe od naszej kury, lecz do niej podobne, mają dziób mocno zakrzywiony i znachodzą się wszędzie w tych stronach, doznając prawdziwej u mieszkańców opieki. Jest tu bardzo czysto utrzymany i piękny kościół katolicki; poszedłem na mszą św. i zbudowałem się pobożnością i przyzwoitem zachowaniem się czarnej ludności; grono czarnych śpiewaków i śpiewaczek na chórze popisywało się zdolnościami wokalnemi. W przepełnionym kościele przeciągał lekki powiew, inaczej niktby tam niewytrzymał. Widziałem tam murzynki z takim wykwintem ubrane, że i najstrojniejsze Lady mogłaby wziąć je za model; pokazuje to, że pod rządem angielskim używają najlepszego bytu. Piękna to strona Anglików, że w człowieku widzą zawsze człowieka; wszystko im jedno czy ma czarną lub białą cerę, byle odznaczył się zdolnościami, a miejsce odpowiednie otrzyma. Zdarza się nieraz, że utalentowany, pracowity i uczciwy murzyn ma białych pod swoim zarządem. Od wychowania wiele w tym względzie zależy. Widziałem też w Kingstonie wojska angielskie, wszyscy żołnierze brunatnej cery, niewielu całkiem czarnych, a białych wcale nie widać. Oficerowie bez wyjątku brunatni. W zgrabnych europejskich mundurach było im do twarzy; maszerowali i manewrowali niegorzej od Prusaków. Zdaje mi się, że z Negrów możnaby porobić doskonałych żołnierzy; są rośli, bar-

zostało w niewolę, uwolnili brata. Wypadki, które w niczem nie ustępują powieściom o zaklętych księżniczkach i dyamentowych górach!

Już wspomniałem dawniéj, iż w tym roku przypada 600 letnia rocznica śmierci Petrarki. Liberalni patryoci włoscy postanowili okazać przy téj sposobności światu ile stopni zapału zawiera w sobie ich miłość ojczyzny. Potworzyli więc już przed wielu miesiącami główne i poboczne komitety, jak to obecnie przy takich okolicznościach czynić jest w modzie, wybrali komisyę, która w Arquà, miejscowości gdzie prochy Petrarki spoczywają, zająć się miała przygotowaniem na dzień 12 b. m. stosownéj uroczystości. Tymczasem cztery dni temu, komisya zamiast, jakby się każdy spodziewał, ogłoszenia zawezwania do wzięcia licznego udziału w patryotycznéj uroczystości, ogłosiła publiczną naganę patryotyzmu włoskiego. Komitety nie zebrały prawie żadnych składek, a komisya zrobiła dotychczas długu 10 tysięcy franków, przygotowania nie są ukończone, nakładu nie ma żadnego, a rozesłano już zaproszenia nawet do zagranicznych nawet znakomitości literackich i nieliterackich, które obecnością swoją uświetnić miały dzień uroczysty i które wróciwszy do ojczyzny, rozpowiadać miały u swoich o jedności i wielkości włoskiego patryotyzmu. „Smutne to dzieje, smutnej są skutkiem nauki.“

Młodych owych ludzi, więzionych w skutek manifestacyi na placu św. Piotra, wypuszczono za złożeniem kaucyi z więzienia. Będą oni na drodze sądowéj poszukiwać sprawiedliwości przeciwko wysokiéj karze, na jaką ich wskazała władza administracyjna.

W zeszłą środę odbyło się w kościele OO. Zmartwychwstańców nabożeństwo żałobne za duszę zmarłéj hr. Laury Przezdzieckiéj. Odprawili msze żałobne OO. Pawlicki i Semeneńko. Prócz krewnych zmarłéj obecnych było na nabożeństwie kilku członków ambasady francuskiéj.

Gazeta Lwowska zamieszcza dalsze sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych w kraju z końcem czerwca 1874 r. uparte na datach urzędowych, i obejmujące szczegółowy wykaz przebiegu i postępu spraw powyższych w ubiegłem półroczu.

Od chwili rozpoczęcia czynności wykupu i uporządkowania ciężarów gruntowych aż po koniec czerwca 1874 r. zgłoszono ogółem 28,182 używalności, podlegających postępowaniu w myśl najwyższego cesarskiego patentu z d. 5 lipca 1853 r. W liczbie tej mieszczą się także sprawy nowo zgłoszone, których przybyło w zeszłem półroczu 220.

W ośmiu miejscowościach, w których dotychczas nie wykazywano żadnych służebnictw, zgłoszone zostały w ubiegłem półroczu używalności, podlegające wykupowi lub regulacyi, tak, że ogólna liczba gmin, przysiołków, sołtystw i kolonij, z których wykazano służebności, wynosi obecnie 5,364.

Z liczby owej 28,182 spraw pojedyńczych, przekazanych do załatwienia organom serwitutowym, załatwiono już ostatecznie 26,777, pozostaje zaś w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministeryalnych, nieoddanych jeszcze ekwiwalentów gruntowych, lub niezłożonych kapitałów wykupna 1,086 spraw, zatem wynosi ogólna liczba spraw załatwionych 27,863.

Z końcem czerwca 1874 r. pozostało więc spraw nie załatwionych 319 z których jednak tylko 105 nie było wcale jeszcze przedmiotem rozpoznania w komisyi krajowej, gdyż co do 57 spraw wydano już wyroki przygotowawcze, a 157 spraw znajduje się właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono stanowczo i ostatecznie spraw 600, zatem prawie trzy razy tyle, jak w tymże samym czasie przybyło.

Z pomiędzy spraw załatwionych, przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 102 spraw, rozstrzygnięto wyrokami komisyi krajowej na korzyść strony uprawnionej 181 spraw; w 317 wypadkach zaś odsądzono zgłaszających się z pretensyami do służebnictw.

Z wyroków zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 142 na wykupno, a 39 na regulacyę; w liczbie zaś ugód powyższych znajduje się 59 ugód na wykupno praw służebnych, a 43 ugód regulacyjnych.

Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy w ubiegłem półroczu załatwione, spraw dotyczących

poboru drzewa opałowego	126
poboru drzewa budulcowego	68
„ „ na ogrodzenie	71
„ „ na sprzęty	23
prawa paszy	147
poboru płodów leśnych	26
innych służebności	139

Jako wynagrodzenie za zniesione służebnictwa, przyznano w ziemi:

po koniec 1873 roku 237,217 mórg. 965 s. kw.
w 1. połroczu 1874 „ 8.360 morg. 1 229 s. kw.
przeto razem po koniec czerwca 1874 roku 245,578 morg. 594 s. kw.

a w kapitale:

po koniec roku 1873 . . . . . 972,929 złr. 40 ct. w. a.
w 1 półroczu 1874 r. . . . . 37,343 złr. 33 ct. w. a.
przeto razem po koniec czerwca 1874 roku 1,010,272 złr. 73 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują — przestrzeni pod uprawę leśną przeznaczonych . . . . . 145,809 morg. 850½ s. kw.
zaś ornych gruntów, łąk, pastwisk i t. p. 99,768 mórg. 1343½ s. kw.
czyli razem jak wyżej 245,578 mórg. 594 kw. s.

Sprawy dotychczas nie załatwione rozdzielają się na pojedyńcze powiaty w następującym stosunku. Najwięcej spraw pozostaje do załatwienia w powiatach tarnobrzeskim (30 spraw) i nowo-sądeckim (29 spraw). Po nich następują powiaty; brodzki z 19, stryjski z 17, liski i rohatyński, każdy z 15, i grybowski z 14 sprawami nie załatwionemi.

W innych piętnastu powiatach liczba spraw niezałatwionych nie przenosi 9 spraw, w dalszych trzydziestu czterech powiatach nie dochodzi nawet 5 spraw. a w pozostałych ośmnastu powiatach nie ma już obecnie żadnej sprawy nie załatwionej.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę naczelnika biór pomocniczych przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Janowi Beischowi, adjunktowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Kapituła gnieźnieńska otrzymała następujący adres:

My niżéj podpisani duchowni dekanatu Powidzkiego oświadczamy niniejszem, iż związani uroczystą przysięgą prawéj władzy duchownéj złożoną, nie możemy jak tylko oświadczenie prześwietnéj kapituły z d. 13 czerwca r. b. dotyczące wyboru administratora podzielać i do protestu tejże przystąpić.

Duchowieństwo dekanatu Powidzkiego.

X. Koszutski. X. Matysiak. X. Różański. X. Waszkiewicz, X. Szypow. X. Kromczyński. X. Kubicki. X. Trepiński. X. Bogusiewicz.

Kuryer Poznański pisze:

Za *Posener Zeitung* powtarzają dzienniki, że u X. biskupa Janiszewskiego zabrano ważne papiery. Raz jeszcze zaręczamy, że tak nie jest. Urzędnicy policyjni wzięli kilka niepodpisanych dekretów w sprawach bieżących, co nie może mnieć najmniejszéj wagi.

Wiedeń 10 lipca. Wybory z miast w Czechach dokonane 6 lipca dały 24 posłów staroczeskich, 1 niemca, a jeden wybór pozostał nierozstrzygnięty. We wczorajszych wyborach 5-ciu deputowanych z miast okręgu handlowego pilznieńskiego, o ile są znane, wyszło z urny czterech staro-czechów. Wypadek ten ciągle jeszcze zajmuje prasę niemiecką i czeską. Młodoczesi obliczają głosy zyskane, staroczesi zdobyte mandaty, ci, aby głosić zwycięztwo, tamci, aby w przegranej szukać pociechy. *Posel z Prahy* czyni dość trzeźwą uwagę, że wzrastająca liczba głosów, padających w okręgach czeskich na kandydatów wiernokonstytucyjnych, tłómaczy się łatwo przez rozdwojenie w obozie czeskim. Wszędzie bowiem, a więc i w Czechach jest masa ludzi niezdecydowanych, nie mających swego zdania, której imponuje karność powszechna i naruszyć takowej nie ma żadnej chęci; skoro jednak dostrzegają rozdział i rozdwojenie, nic ich nie zatrzymuje i przechodzą na inną drogę. Organa niemieckie podburzają młodoczechów, aby nie zważając na małą liczbę uzyskanych mandatów weszli do sejmu, inaczej stracą stanowisko z taką trudnością pozyskane. Trudno wszakże przypuścić, aby Młodoczesi usłuchali tych namów, gdyż nie mogliby w sejmie żadnej odegrać roli, a wszyscy przewodnicy stronnictwa przepadli przy wyborach.

— Jak donosi *Presse*, w ministerstwie skarbu odbyła się narada w sprawie regulacyi podatku gruntowego, do któréj zawezwani byli wszyscy referenci krajowi i inspektorowie szacunkowi. Chodziło o instrukcyę szacunkową, któraby uwzględniła wszelkie doświadczenia poczynione w krajach koronnych. Projekt téj instrukcyi został przedłożony komisyom krajowym do zaopiniowania, właśnie celem zebrania uwag na miejscu powziętych.

— Posiedzenia konferencyi sanitarnéj odłożone zostały do poniedziałku, gdyż komisya specyalna wybrana do zbadania kwestyj kwarantan wodnych dopiero na niedzielę wygotować może swe wnioski.

— Sprawa seminaryum rabinów, której izba węgierska nie rozstrzygnęła, dziwny teraz przybiera charakter. Minister Trefort chciał się podać do dymisyi, po nieprzyjęciu jego wniosku co do użycia funduszów religijnych żydowskich, a teraz deputacyi żydowskiej polecającej mu nadal sprawę seminaryum rabinów, udzielił odpowiedź, że kwestya seminaryum rabinów stoi dziś tak samo, jak przed kilkoma miesiącami, zanim przyszła pod obrady izby. Wszystko, co zaszło w parlamencie nie rozstrzyga wcale o założeniu seminaryum, które byłoby założone, gdyby izba przyjęła wniosek ministeryalny, równie jak żeby utrzymał się wniosek Tiszy i jak będzie założone obecnie, nawet gdy sejm żadnego nie powziął postanowienia, albowiem uchwała izby mogłaby być jedynie formalną, a kwestya żydowskiego funduszu szkolnego jest czysto administracyjną i postanowienie królewskie nie może być powstrzymane przez żadną uchwałę izby. Pocóż więc izba była pytaną i czemu minister robił z tej sprawy kwestyę gabinetową, którą nadto często w ogóle obecny rząd węgierski posługuje się.

W sejmie węgierskim uchwalono zaledwie § 2 ustawy wyborczej, a nad § 3 rozpoczęto obrady, które przez następne posiedzenie potrwają. Zamknięcia sejmu nie można się prędko spodziewać przy tak powolnem postępowaniu.

Królestwo Polskie.

Pobyt Cara w Warszawie będzie szeregiem przeglądów wojskowych, które rozpoczęły się z dniem przyjazdu we środę, a ukończyć się musiały wczoraj, na dziś albowiem naznaczony był wyjazd do Petersburga.

We środę 8 lipca około 9 rano przybył do Warszawy z Wiednia arcyksiążę austryacki Albert. Na kolei była wystawiona straż honorowa pułku litewskiego gwardyi przybocznej, po której przyjęciu Arcyksiążę udał się do Łazienek, gdzie go znowu czekała warta pułku Keksholmskiego grenadyerów imienia Cesarza austryackiego. Wraz z Arcyksięciem przybył jenerał dywizyi baron Piret.

Poprzedniego dnia przybyli także pruski jenerał hr. Konitz, fligel-adjutanci pułkownik ks. Radziwiłł, hr. Steinbok i 17 oficerów pruskich.

Około godziny 11½ przybył Car koleją Bydgowską w towarzystwie szefa żandarmów hr. Szuwałowa, oraz jenerała hr. Kotzebuego, gubernatora warszawskiego jenerała barona Medema, którzy wyjeżdżali do Skierniewic na spotkanie J. C. Mości. W Skierniewicach Car był na śniadaniu u marszałka ks. Barjatyńskiego.

Na dworcu kolei przyjmowali Cara: arcyksiążę Albrecht, minister spraw wewnętrznych jenerał Timaszew, jenerał gubernator wileński Potapow, jenerał adjutanci baron Pritwitz, ks. Radziwiłł, hr. Adlerberg, ks. Menszykow, Albedyński, ks. Witgenstein-Berlegurg, tajny radca Nabokow i wielu innych jenerałów.

Miasto całe było przystrojone flagami, kwiatami, girlandami i dywanami, mianowicie zaś gmachy rządowe: ratusz, uniwersytet, gimnazya, pałac brülowski, domy zarządu wojskowego itd. Na ratuszu wystawiono cyfrę carską, przybraną w świeże kwiaty, a w oknach posągi Cara również przybrane i herby Warszawy. Obóz pułku litewskiego gwardyi wystawił wielką tarczę, na której różowem tle zrobiona była cyfra cesarska z kryształu.

Wysiadłszy z wagonu Car udał się wraz z jenerał-gubernatorem warszawskim do Belwederu, gdzie przebrawszy się w mundur austryacki odwiedził arcyksięcia Albrechta. Po krótkiej wizycie, wziąwszy mundur ogólno jeneralski Car udał się do katedry św. Trójcy na placu Krasińskich, skąd po odbytem nabożeństwie odjechał wprost na pola Mokotowskie, celem odbycia przeglądu wojsk zebranych w obozie pod Warszawą. Na nabożeństwie w cerkwi wszyscy posiadający ordery austryackie byli obowiązani być w nie przybrani, a i Car miał na sobie wstęgę orderu św. Stefana.

Na czwartek było zapowiedziane strzelanie do celu, a na piątek wielkie manewra wojskowe pod Warszawą. Szczegółów uroczystości wojskowych jeszcze nie posiadamy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. Rada miejska uchwaliła już część pożyczki miejskiej na wykończenie kanalizacyi miasta. Chociaż uchwała zapadła w tym względzie, wszelako nigdy nie jest zapóźno zastanowić się nad tem, jaki system jest lepszy: kanalizacya czy wywóz, jeźli ten ostatni połączony będzie z urządzeniami najświeższego wynalazku. Natrącamy tu o tem z powodu, że właśnie temi dniami zajmowano się w Wiedniu pytaniem, czy niebyłoby korzystniej w nowo powstającej tam części miasta, zwanej Donaustadt, urządzić system wypróżniania bez kanałów, ze względu na zanieczyszczanie kanałami głębi ziemi. Sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

— Na odnowienie kaplicy M. B. Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, złożyli na ręce O. Bernarda Krukierka, promotora Arcybractwa: E. B. 18 złr. Eleonora Filewiczowa, N. N., N. N., po 5 złr. Teresa Kozłowska, Maryanna Filipowiczowa po złr., N. N., Julianna Gajkowna po 1 złr., Maryanna, Góralówna, Katarzyna Cholewna, Maryanna Grudzińska po 50 c., Elżbieta Lunek 20 c; razem 40 złr. 70 c.

— Dr. Antoni Kozubowski, wysłużony profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał zaproszenie do Warszawy na sędziego tamecznej wystawy rolniczo-przemysłowej, na oddziały pszczelniczy i jedwabniczy.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła wczoraj Jana Drożdża, zwanego „Aniołem“, z Rudawy, który dopiero przed paroma tygodniami odsiedział nie pierwszy raz karę za kradzież, oraz brata jego stryjecznego także Jana, z Dubia, i odebrała od nich różne przedmioty częścią przez włamanie się w Olszanicy, a częścią gdzieindziej skradzione.

— Wachmistrz żandarmeryi Rudziński ujął wczoraj w Dąbiu Karola Knapika, sprawcę kradzieży konia u Goldbergera w Grzegórzkach. Knapik wydał wspólników swoich, handlarzy koni, Błażeja Filipka i Franciszka Dudka z Filipowic, których aresztowano i konia od nich odebrano.

— Pierwszą próbę palenia zwłok zrobiono przypadkowo w pobliskim Beszczu. Gospodarz tameczny Łukasz Siwek umarł. Ubrano zwłoki w koszulę śmiertelną, włożono do trumny i zapalono świece. Gdy nikogo w chacie nie było, zajęła się od świec koszula i trumna, a kiedy dostrzeżono ogień, już ciało spaliło się na węgiel i mało brakowało, aby nie powstał pożar.

— **Oświęcim** dnia 9 lipca.

Wczoraj byłem w Białej i jako katolik udałem się do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo z powodu wybudowania nowego gmachu dla umieszczenia szkół katolickich, t. j. normalnej czyli ludowej i dwuklasowej niższej realnej:

X. Jan Merta katecheta tych szkół, miał mowę do dzieci szkolnych po niemiecku, nie zważając, że większa ich część należy do rodzin polskich, i nie umie po niemiecku, i że ze strony władz przełożonych nie narzucono jak w Prusach nakazu uczenia religii po niemiecku. Czyż chciał zatem manifestować, iż szkoły w Białej na ziemi polskiej są czysto niemieckie, czy też chciał się przypodobać *kulturtraegerom* bialskim?

Po nabożeństwie udało się duchowieństwo z obecnym ludem i uczniami w procesyi do nowego gmachu szkolnego, w celu poświęcenia go. Wystawiono tam trybunę, ażeby z niej bialscy mowcy prod3kować się mogli. Najprzód wstąpił na mownicę Dr Bukowski, koncypient adwokacki, poseł na sejm, wprawdzie polskiego nazwiska, jednak na wskróś Niemiec i miał do dzieci szkolnych, do ludu, do urzędników powiatowych i nauczycieli mowę niemiecką, mniej więcej treści bezwyznaniowej, stosując ją do nowowybudowanej szkoły; a pomimo, że istnieją w Białej szkoła wyznaniowa ewangelicka i na przedmieściu Lipniku wyznaniowa żydowska, nazwał tę nową szkołę w obec katolickiej ludności, bezwyznaniową i ogłosił ją zarazem za czysto niemiecką, dodając, iż musi ją tak nazwać, ponieważ w Białej mieszkają sami Niemcy już od dwustu lat, winni więc pielęgnować swój język i narodowość, ażeby tym sposobem zbliżać i przyczyniać się do wzrostu państwa Niemieckiego; o polskiej narodowości i polskim języku ani wspomniał, czemu się zresztą wcale nie dziwię, bo po części urzędnicy powiatu zasadom niemieckości hołdują. Potem mówił p. Rudolf Seeliger i starosta p. Friedberg; obaj po niemiecku i w niemieckim duchu, cel tej nowej szkoły wyłuszczając.

Tak jest, p. Bukowski ogłosił szkołę katolicką w Białej za niemiecką i bezwyznaniową, jednak mimo tego duchowieństwo rzymsko-katolickie a polskie wzięło udział w tej bezwyznaniowej uroczystości. Nie posądzam go wprawdzie o odszczepieństwo, lecz mowa Dra Bukowskiego nie idzie w parze z katolicyzmem, i powinna była je odwieść od udziału w obrzędzie, jeśli nie umiało zaprzeczyć głośno tym wyskokom pruskim, których ślady nie są w Białej rzadkiemi, nawet w sferach urzędowych.

— **Tarnów** 8 lipca.

Bawiący tu teatr krakowski ściąga liczną publiczność pomimo niesłychanego gorąca, które od kilku dni nam dokucza. Dawno już, bo od czasu jak teatr lwowski pod dyrekcyą Nowakowskiego i Smochowskiego dawał tu przedstawienia, nie mieliśmy lepszego teatru, to też używamy z rozkoszą tej przyjemności. Przedstawienia teatru krakowskiego są bardzo staranne a ich rozmaitość wabi publiczność. Wczoraj na zabawnej komedyi *Margrabinka* pełno było widzów; widzieliśmy między niemi gości z okolicy a nawet z Krakowa. Panna Urbanowniczówna w roli głównej miała wielkie powodzenie. Dobrzeby było dla naszego miasta, gdyby ustalił się zwyczaj teatru krakowskiego goszczenia tu co rok, tym sposobem największe w zachodniej Galicyi miasto miałoby poniekąd stały a dobry teatr. Sala teatralna jest dość obszerna, ale scena zbyt szczupła; należałoby ją nieco rozszerzyć. Teatr jest dobrze położony na letnią porę, bo w ogrodzie, w którym jest także restauracya. Słyszę, że teatr krakowski ma tu zabawić do niedzieli 20 lipca.

— Jutro w niedzielę nastąpi we Lwowie otwarcie Muzeum przemysłowego.

— Donoszą nam z Limanowy o śmierci bar. Maurycego Brunickiego, właściciela Pisarzowy, który d. 6 b. m. umarł tamże, licząc lat 70.

— Aleks. Tanczakowski gr. kat. wikary w Jagielnicy, objął posadę wikarego w Jazłowcu, a w jego miejsce naznaczony X. Szymon Berezowski. X. Szymon Bukojemski gr. kat. kapłan w Siedliskach umarł; prawo patronatu służy hr. Alfred. Potockiemu. X. Leon Trzeszczakowski pleban gr. kat. w Gródku umarł; patronem jest rząd. X. Jan Mihhula wikary gr. kat. w Kamiouce Strumiłowej, objął zarząd probostwa gr. kat. w Krzywem. X. Onufry Krynicki, kooperator w Stanisławczyku, uwolniony z tej posady. X. Onufry Krynicki tameczny wikary gr. kat., objął zarząd probostwa w Dąbrowicy. X. Piotr Krochowski, gr. kat. kooperator w Mogielnicy, objął zarząd probostwa w Kutkowcach, a na jego miejsce przeznaczony X. Piotr Sawczyński. X. Dymitr Wachniak, b. zawiadowca gr. kat. kapelanii w Uryczu, objął zarząd probostwa w Brusturach. X. Teodor Stadnik, gr. kat. zarządzca probostwa w Nowosielicy, objął posadę kooperatora w Rożnowie. X. Michał Kalinicz uwolniony od zarządu gr. kat. probostwa w Połonicy, a na jego miejsce przybył X. Gabryel Medycki.

— D. 3 b. m. zgorzało miasteczko Skaryszew w Radomskiem. Po dwugodzinnym pożarze pozostał tylko kościół murowany i część miasteczka od wjazdu. Spalone domy były po największej części własnością chrześcian. Z ruchomości mało co uratowano, gdyż ogień nagle ogarnął domy i utrudnił przystęp. Dla tego mówią o spaleniu się kilkorga dzieci.

— W pobliżu Wiednia znaleziono d. 8 bm. ciało nauczyciela z Gumpendorf, wsi pod Wiedniem, który nazywał się: „Juliusz Dwornicki, Ritter von Tarnopol“, liczył lat 25, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Nazwisko jego wskazuje, że pochodził z rodziny polskiej, chociaż z fałszywym przydomkiem, z niemiecka po polsku zrobionym.

— Alfred Vivenot Dr. filozofii, dawniej kapitan i profesor Akademii wojskowej, a obecnie radca legacyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, umarł w Wiedniu nagle we czwartek w południe w jednem z biór ministerstwa rolnictwa, dokąd przybył dla rozmówienia się z referentem. Rozmawiając, zachwiał się, usiadł na krześle i zanim lekarz zdołał przybiedz, już pęknięcie jakiegoś naczynia przy sercu o śmierć go przyprawiło. Starszy brat jego, lekarz, w ten sam sposób przed kilku laty życie zakończył.

— **Lozanna** 7 lipca.

Nie wiem, który dziennik galicyjski (nie *Czas*) puścił pogłoskę, że w Szwajcaryi na kolejach żelaznych łatwo znaleść zajęcie. Z tej zapewne przyczyny zjawiają się tutaj licznie z Galicyi powracający wychodźcy, spodziewając się umieszczenia.

W przeludnionej Szwajcaryi tak trudny jest zarabek, że po całym świecie widzimy Szwajcarów osobno lub w założonych koloniach, szukających karyery. Wprawdzie w ostatnich latach do rządu federalnego podane były dość liczne prośby o koncesye kolei żelaznych, ale trzeba zauważyć:

1) Że wszystkie linie są bardzo krótkie w porównaniu z zagranicznemi; 2) że nie tylko nie wszystkie zaczęte, ale nawet niewiadomo, czy dla wszystkich koncesye będą dane; 3) że krajowców mając zadosyć do ich budowania i exploatacyi, cudzoziemców nie łatwo będą przyjmować.

Jest więc rzeczą zupełnie nierozsądną puszczać się na niepewne, porzucać nawet jakie takie miejsce we własnym kraju i przybywać do Szwajcaryi, najczęściej bez sposobu wyżywienia się przez kilka dni, a narażać się na zawód i biedę; a nam osiadłym w Szwajcaryi coraz trudniej przemawiać za rodakami, których liczba zwiększająca się pozbawia sposobności ich umieszczenia. Parę przykładów mógłbym przytoczyć o ludziach rze-

---

czyści, zdolni wytrzymać największy upał, a do tego nie lenią się choćby jak ciężkiej pracy. Trzeba i to dodać, że do konia są śmieli i umieją go zażyć. Widziałem w jednej Haciendzie (folwarku) jak przyprowadzono nieujeżdżonego rumaka, który od razu zrzucił pana domu, gdy ten na niego wsiadł, przywołany murzyn, lekko wskoczył mu na grzbiet, a choć rumak się wspinał i szalał, on go w kwadrans zmusił do posłuszeństwa, że chodził pod nim jak dziecko.

Domy w Kingstonie zbudowane są w stylu latarnianym, czyli miasto ścian są drzwi i okna żaluzyami zakryte, co sprawia ciągły przewiew: inaczej niktby nie wytrzymał w zadusze i gorącu. Murowanych ścian prawie nie ma; drewniane słupy utrzymują wyższe piętro i dach. Styl ten pod ekwatorem doprowadzony został do doskonałości. Wiejskie, uboższe domy są prawie przeźroczyste; majętniejsi dają ściany w swoich mieszkaniach; ale te są całkiem pozbawione okien.

Z powodu strasznego upału nie miałem odwagi puścić się w okolicę miasta, aby podziwiać piękności natury; poprzestałem więc na ogrodzie, gdzie mię zachwycał widok palm i innych drzew tropikowych. Życie na ulicach miało charakter spokojny i nudny, przypominający niedzielę w Anglii. Prócz śpiewów rozlegających się z kościołów anglikanów i metodystów, panowała głucha cisza.

Z zmrokiem wieczornym wróciłem na statek przekonany nowem doświadczeniem, że aby znaleść szczęście, niekoniecznie trzeba go szukać w Jamajce. Wszystko co się tu widzi, nosi piętno zaniedbania i lenistwa. Mimo tego jest tu prawdziwy raj dla amatorów rumu; stawiają go też na stole, jak u nas wodę. W tem gorącu napój ten był mi nieznośny, a i do wina czułem coraz większy wstręt, im bardziej posuwałem się na południe. Z wszystkich jednak napojów najwięcej smakuje piwo, wyjęte z lodu. Żaden inny trunek nie potrafi go zastąpić; zato drogo się płaci. Na statku podczas żeglugi butelka kosztowała 3 franki — w Quito kosztuje 5. Kto niebogaty, rad nierad przestaje na wodzie.

Rano o godzinie 7ej wypłynęliśmy z pięknego portu, a minąwszy Port-Royal znaleźliśmy się na otwartem morzu. Teraz kierujemy się prosto na południe, przez morze Karaibskie, do środkowej Ameryki.... Tam, ku zachodowi, widzialny tylko w mojej wyobraźni, leży nieszczęśliwy Mexyk, ten krwawy grób wielkodusznego cesarza. Mordercy zgasiwszy tę wielkość, pozostali małymi jak pierwej. Morze Karaibskie jest pełne cudów. Tutaj roskoszowałem się widokiem fosforescencyi morza w najświetniejszej reprezentacyi i tutaj dopiero mógłem się przypatrzyć latającym rybom; widywałem je i przedtem, ale nie w takiej liczbie. Są to ładne zwierzątka; w promieniach słonecznych wydają się srebrno-białe; lotem strzały wyrywają się z wody i nie wznoszą się wyżej nad stóp piętnaście, i lotem i wielkością pozorną podobne są do wróbli. Ilekroć takie stadko liczące setkę latających rybek wystrzeli z morza i przeleciawszy ze sto kroków znowu zapadnie, mimowolnie przychodziły mi na myśl stada szpaków wyrywające się ze zboża, aby zapaść w pobliskim łanie. Morze Karaibskie nad podziw obfituje we wszystkie rodzaje ryb, które znachodzą tu miryady żyjątek dających im pożywienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O dwóch rozprawach

drukowanych przy Sprawozdaniach szkolnych.

Tegoroczne Sprawozdanie szkolne z gimnazyum Ś. Anny zamieściło *Rozprawę o Cenzurze Apijusza Klaudiusza Ślepego*, napisaną przez Dra Bronisława Kruczkiewicza, zastępcę nauczyciela w temże gimnazyum. Tytuł wprawdzie niepociągający, bo na pozór dość oderwany, jednak sama rzecz w czytaniu nabiera interesu — jest to bowiem na pole dziejów rzymskich przeniesiona odwieczna walka plebejuszów z patryciatem. Autor, co się tyczy obranego przez siebie przedmiotu, nie tylko jest eklektykiem literackim, zdającym sprawę z tego, co dotąd uczeni wyrzekli w tej mierze, ale oraz ze swojej strony dorzuca kilka nowych spostrzeżeń i trafnych krytycznych poglądów, co jest niepoślednią zasługą. Forma rozprawy naukowej poważna i do przedmiotu stosowna, zaleca się przytem poprawnością polszczyzny, którą się dobrze tłómaczy. Wprawdzie z samego początku przez parę kartek panuje pewne zamięszanie, z powodu niedość starannego ugrupowania szczegółów. Czytelnik nieprzygotowany, nie może się z razu połapać, atoli jest to wada, z której autor umiejący loicznie myśl snować, łatwo się w innych pracach poprawi. Samodzielność pisarza okazuje się mianowicie w poglądzie na stanowisko wyzwoleńców przed cenzurą i po cenzurze Apijusza Klaudiusza Ślepego, opartym na rozwikłaniu najważniejszej w tym punkcie trudności (obacz długi przypisek na str. 31) i na pogodzeniu podań źródłowych, odnoszących się do zmian, poczynionych przez Apijusza w składzie senatu i wieców, tak centuryalnych jako też w *tribusach*. Zasługuje również na wzmiankę odparcie hipotezy Momsena (str. 17 przyp. 2) i rozjaśnienie podania o zakupieniu przez Apijusza prawa do składania ofiar Herkulesowi na *ara maxima* od członków rodu potycyjskiego dla niewolników publicznych.

Dr Kruczkiewicz ze wszech miar odpowiedział zadaniu swojej rozprawy, która godnie reprezentuje instytucyę naukową nie tylko pod względem historyi i filologii starożytnej, lecz i poprawnego pisania polskim językiem.

To samo jednak nie da się powiedzieć o innym programie szkolnym, który nam teraz wpadł w ręce. Jest to także Sprawozdanie z gimnazyum Ś. Anny z roku 1872, mieszczące rozprawę Dra Teofila Ziemby pod napisem: *Tadeusz Czacki i jego zasługi, zwłaszcza w dziejach naszego szkolnictwa.*

O tej rozprawie rozprawiającej o rzeczy i osobie dobrze znanej, możeby lepiej było nic nie mówić, gdyby nie ta okoliczność, że młodzież, która ją czyta, zaufa słowom mistrza i weźmie na seryo i jego pomyłki historyczne i gramatyczne usterki.

W samym tytule razi wyrażenie się: „naszego szkolnictwa“, przypominające żydowskich „szkolników“ — w dobrych czasach poprawnego mówienia i pisania „szkolnictwo“ miało dość pogardliwe znaczenie. Za godło wzięty wiersz: „Światła a światła! łzy nasze błagały!“ i t. d. dla czego przypisany Mickiewiczowi, nie wiemy. Czy byłby świeżo odkryty?

Dowiadujemy się ciekawej rzeczy na wstępie, że Czacki był jednym z tych nielicznych ludzi, których czynów i zasług niepodobna odłączyć od ich życia, bo życie ich, to ich czyny i zasługi — brzmi to pięknie na ucho, ale w gruncie nic, bo o każdym człowieku da się to samo powiedzieć, byle nie był zdeterminowanym zbrodniarzem.

Cały ustęp o Szczęsnym Czackim, podczaszym koronnym, ojcu Tadeusza, mylnie pojęty; główną pobudką do jego opozycyjnych wystąpień była gorliwość religijna.

Autor chcąc malować zepsucie i zniewieściałość paniczów 18 wieku, przytacza anegdotę o Rzewuskim, marsz. kor., że pół dnia trawił na czesaniu głowy, podczas gdy kamerdynezry napełniali cały gabinet pyłem wonnego pudru, aby ten zwolna osiadał na jego fryzurze. Dwie te czynności trudno jednocześnie pogodzić, jak tego chce owe nie polskie podczas gdy.

Gorzej jeszcze wypadło i z ujmą gramatyki to miejsce: „jeżeli nie przepędzał czas na rozmowie, to w archiwum głównem układał Metryki koronne. Jakie metryki? czy urodzin i chrztu?

Czacki, będąc „członkiem komisyi skarbowej„ spełniał te wszystkie czynności, jakie Autor przed tem na jego karb kładzie, niby osobne urzędy.

Zkąd autor wie, że król darował Czackiemu tomy z aktami odnoszącemi się do swego panowania, jak korespondencye z monarchami i posłami dworów?.... Zapewne wiadomość ta pochodzi z tego samego źródła, co scholastyczne dysputy w Akademii jagiel. w wieku 16-tym; co niechęć Zygmunta III przeciw Zamojskiemu tak daleko sięgająca, że nie potwierdził Akademii w Zamościu; aleź potwierdził ją Klemens VIII, a biskupi chełmscy mieli nad nią zwierzchnictwo. Czy to autorowi nie wystarcza?

Niesłusznie autor napada na szkoły zakonne, bo w nich na owe czasy i najlepiej uczono i najkarniej młodzież trzymano. Iluż to znakomitych w Polsce ludzi nie wydały szkoły jezuickie, bazyliańskie, dominikańskie, cysterskie....

Biskup Sołtyk był nie „wizytatorem“, lecz kanclerzem Akademii; Akademia miała swoją autonomię, nie potrzebowała opieki w znaczeniu dzisiejszem.

Oprócz grzechów przeciw polszczyźnie, rażą w tej rozprawce zdania nietrafnie wypowiedziane o rzeczach przeszłych, coby pozwalało wnosić, że Dr. Ziemba nie jasne ma o nich wyobrażenie.

Od czasu, jak X. Alojzy Osiński, prałat kapituły łuckiej, skreślił był żywot Czackiego, niewiele nam o tej drogiej narodowi postaci przybyło nowego — p. Ziemba powtórzył tylko to, co już znane i bardzo znane.

Może więc byłoby korzystniej dla młodzieży przedrukowywać żywcem starych dobrych pisarzy i dodawać do programów szkolnych, niż umieszczać oryginalne rozprawy w rodzajn owej „o Czackim i o jego zasługach w dziejach naszego szkolnictwa“.

czywiście wykształconych, ktorzy, aby ostatniej nędzy uniknąć, musieli wziąść się do najniższych ręcznych robót. *Józef Orpiszewski*
Inżynier przy kolei zachodnio-szwajcarskiej.

— Repertoir teatru krakowskiego w Tarnowie na przyszły tydzień: Poniedziałek: *Do Indyj! Dwaj roztargnieni, Antoś i Antosia*, wodwil; wtorek: *Andrea*, komedya Sardou; Środa: *Floryna, Na nerwowe Panie, Żyd w beczce*; czwartek: *Dwaj złodzieje*; sobota: *Fałszywy Epstein*, przedstawiony przez p. Siedleckiego, i *Zbudziło się w niej serce*; niedziela: *Zbójcy* Schillera; poniedziałek, ostatnie przedstawienie: *Czuła struna, Dwaj Dragoni, Łobzowianie*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 i 10go lipca pogoda; termometr dnia 9 w cieniu doszedł do 24·2 od 12·4, zaś dnia 10 do 25·0 od 10·8 R. Barometr przez oba te dni prawie bez ruchu; dnia 11 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330·11, termometru 12·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 12 lipca: Śgo Jana z Dukli; we wtorek dnia 12 lipca: Śej Małgorzaty panny męczenniczki.

Klasyfikacya Wyższej szkoły realnej przy końcu roku szkolnego 1874.

(Dokończenie.)

Klasa V. *A.*

Uczniów wpisanych 35. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Stwiertnia Oskar, 2. Piecek Eugeniusz.

Stopień pierwszy:

3. Przybyłko Stanisław, 4. Lepszy Leonard, 5. Sowiński Ignacy, 6. Nieniewski Apoloniusz, 7. Dietre Julian, 8. Zazula Karol, 9. Robel Karol, 10. Gałuszka Wilhelm, 11. Sochaniewicz Teofil, 12. Drapella Antoni, 13. Obtułowicz Bronisław, 14. Romer Stefan, 15. Krzymuski Władysław, 16. Pokutyński Józef, 17. Helcel Tadeusz, 18. Pomiankowski Stefan, 19. Ganczarski Piotr.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 4em uczniom. Stopień drugi otrzymał 1en, trzeci 2ch. W ciągu roku opuściło zakład 9ciu.

Klasa V. *B.*

Uczniów wpisanych 38. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Cehak Leon, 2. Fryt Józef.

Stopień pierwszy:

3. Romer Antoni, 4. Kapuściński Jan, 5. Schönberg Wincenty, 6. Kopacz Władysław, 8. Jaskólski Tadeusz, 9. Geppert Jan. 10. Racieski Karol, 11. Popiel Stanisław, 12. Ueberall Edward, 13. Krzykowski Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 8miu. Stopień drugi otrzymało 2ch uczniów, trzeci 2ch. W ciągu roku opuściło zakład 13tu uczniów.

Klasa VI. *A.*

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Gąsiorowski Kazimierz, 2. Bieńkowski Antoni, 3. Seidl Aloizy, 4. Śliwiński Jan, 5. Schmidehauzen Karol.

Stopień pierwszy:

6. Skarszewski Żuk Adam, 7. Krzakowski Józef, 8. Kirchmayer Kazimierz, 9. Harajewicz Tadeusz, 10. Turdzik Eugeniusz, 11. Lipski Karol, 12. Uzarski Franciszek, 13. Rappaport Maurycy, 14. Pokrzywnicki Zygmunt, 15. Proczke Stanisław, 16. Galowski Teodor, 17. Popławski Witold, 18. Raczyński Władysław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 12tu. Stopień drugi otrzymał 1en uczeń, trzeci 3ch. W ciągu roku opuściło zakład 5ciu.

Klasa VI. *B.*

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Maciejowski Andrzej, 2. Biborski Aleksander, 3. Czerny Maciej.

Stopień pierwszy:

4. Czaputowicz Aleksander, 5. Zajączkowski Józef, 6. Szymański Ignacy, 7. Sanderski Franciszek, 8. Słapa Artur, 9. Chitreyko Edmund, 10. Zaleski Karol, 11. Korczyński Władysław, 12. Kogut Jan, 13. Czynciel Leonard, 14. Mieszkowski Adam, 15. Rotter Stanisław, 16. Żuławski Przemysław, 17. Jeżowski Kazimierz, 18. Reiner Pinkus, 19. Wejda Stanisław, 20. Sałasz Bolesław.

Stopień trzeci otrzymał 1en uczeń. W ciągu roku opuściło zakład 18tu.

Sprawy sądowe.

Kraków 11go lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 13 b. m.: Franciszka Proroka o kradzież; Jana Krzeszowskiego i Sebastyana Antosza o kradzież; Jana Warchoła o kradzież; Nikodema Walily o rozbój (przed sądem przysięgłych); Urszuli Ziębowej i Franciszki Wojtaniowej o kradzież; Julii Gwoździowej o kradzież; Jana i Katarzyny Waloszków o kradzież.

We wtorek d. 14 b. m.: Maryanny Janowskiej o kradzież; Jakóba Kuski o kradzież; Idziego, Jerzego i Józefa Czulaków o kradzież.

We środę d. 15 b. m: Walentego Klisi o kradzież; Salomona Silbermanna o kradzież; Jana Kocioła i Jana Gurki o kradzież; Wiktoryi Miarczyńskiej o znieważenie; Adolfa Takschanera o znieważenie.

We czwartek d. 16 b. m.: Jędrzeja Przybyły o ciężkie uszkodzenie ciała; Agneszki Szczotkownej i Katarzyny Byrskiej o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Kurowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Kucharza i Ludwika Jurkowskiego o kradzież; Maryanny Gaguli o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Wawrzyńca Koroty o znieważenie, Berka Rychtera o znieważenie; Mateusza Księżarczyka o uszkodzenie ciała.

W piątek d. 17 b. m: Macieja Joachima, Kazimierza Ciejkona i Filipa Juchalskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Julii Budkowej, Józefa i Agnieszki Świerków o kradzież; Franciszka Lipiowca o kradzież; Mikołaja Fila i wspólników o kradzież; (przed sądem przysięgłych).

W sobotę d. 18 b. m.: Dawida Berchera o kradzież; Anieli Perowej o uszkodzenie ciała; Karola Domanusa o uszkodzenie ciała; Stanisława Mirki o szybką nieostrożną jazdę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pożyczka zapomogowa.

Po okazaniu się, że kasy zapomogowe tak skutkiem wymagania zbyt wysokich procentów, jako też skutkiem uciążliwości wszelkich warunków przywiązanych do brania pożyczek, zupełnie są bezużytecznemi, pozostała jedynie druga forma niesienia pomocy krajowi, do której p. minister szczególną przywięzywał wartość, a którą jest przedsiębranie kosztem rządu budowli publicznych, szczególnie kolejowych. Budowle te miały zasilić fabryki wyrabiające wszelki materyał budowlany, miały odbywać się przeważnie w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi dla dostarczenia sposobności do zarobkowania zubożałej ludności miejscowej i ożywić ruch handlowy przez rozpisywanie dostawy wszelkich potrzeb.

O wyraźnej użyteczności, jakaby się ztąd dla dobra ogółu okazała, z żadnej okolicy nie nadchodzą dotąd wiadomości. U nas prace w intencyi zapomogowej rozpoczęte zostały na kolei Leluchowsko-Tarnowskiej. Budowa tej kolei miała przyjść w pomoc ludności, wśród której w roku przeszłym panowała cholera i która nadto w ostatnich latach dotkniętą została nieurodzajem. Że rząd, zamawiając różne wyroby żelazne do kolei, zatrudnił wyłącznie fabryki niemieckich prowincyj, to jakakolwiek brakiem fabryk miejscowych wytłómaczyć można. Inna jednak jest rzecz, skoro się zapytamy, kto uzyskał polecenia dostawy drzewa. Miejscowa okolica obfituje w lasy, drzewa dostać można prawie wszędzie w bliskości tych miejsc, w których ma być zużyte a dostawę jego polecono osobom nie mającym żadnych stosunków z okolicą, przez którą prowadzi w budowie zostająca kolej żelazna. Szczególniejszym jeszcze wydaje się sposób przyjścia w pomoc ludności miejscowej zubożałej przez głód i choroby epidemiczne, jakiego się rząd chwycił, sprowadzając robotników z dalekich obcych stron. W ten sposób nietylko potrzeby miejscowe zaniedbanemi zostały, ale nawet wyżywienie ludności miejscowej stało się trudniejszem i budowa sama wypaść musi drożej. Nie możemy się też zgodzić na oszczędności, które ministerstwo stara się osiągnąć na wynagrodzenie rozrzutności, jakiej sobie w sprowadzaniu robotników że stron dalekich i przez wybór drogich dostawców pozwoliło. Pierwszą z nich jest wymaganie, ażeby się miejscowi właściciele gruntu poświęcali dla przedsiębiorstwa niby to na korzyść całej okolicy przedsięwziętego. Jeśli zachodziły przypadki, że wynagrodzenia zażądane przez niektórych właścicieli gruntu były przesadnemi, to z drugiej strony zaprzeczyć znów nie można, że sumy za jakie rząd nabywa grunta pod kolej żelazną są nader umiarkowane.

Zbytnią oszczędność okazuje też rząd w wyznaczeniu sumy ogólnéj na wzniesienie wszelkich potrzebnych budynków wzdłuż całéj kolei. Na długości kolei 14 mil wynoszącéj wyznaczył na ten cel ogółem 500,000 złr. Zważywszy, że długość mil 14 wymaga już 140 domków strażniczych, że więc licząc najmniéj po 2000 na każdy, wypadnie wydać na wszystkie razem 280,000 złr., pozostanie nam tylko kwota 220,000 złr. na magazyny, domy po stacyach itp., od których dokładnego i obszernego zbudowania szybkość manipulacyi, ochrona towarów i inne dogodności zależą. Tak więc i ruch kolejowy i dogodność publiczności tracić będą tak samo na oszczędności pana ministra, jak dotknięta klęskami elementarnemi okolica traci na jego rozrzutności, która za droższe, niż potrzeba pieniądze robotnika z dalekich stron i drogich obcych dostawców sprowadza.

Powiedział ktoś o sposobie zużywania funduszów zapomogowych, że minister próbuje sił krajowych, a mianowicie dochodzi tego czy kraj, który już, oprócz klęsk różnych, przetrwał niesłychane przesilenie ze wszystkiemi następstwami swemi, zdoła jeszcze przetrwać pomoc rządową, w tym sposobie, w jakim mu jéj udzielają. Do skutków, jakie pomoc rządowa Galicyi przynosi twierdzenie to możnaby prawie w zupełności zastosować.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 28go czerwca do 4go lipca:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 303,902 c. 22	złr. 249,378 c. 15

Dochód od 1go stycznia do 27go czerwca:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 6,368,332 c. 87	złr. 4,362,235 c. 49

Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 6,672,235 c. 09	złr. 4,611,613 c. 64

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 i 10go lipca.

Edykta: Sąd delegowany miejski w Rzeszowie ogłasza sprzedaż realności Blimy Hilnerowej na pokrycie sumy 1076 zkr. na rzecz Józefy Rybarskiej. — Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza relicytacyę ¼ części wsi Torskie celem ściągnięcia wierzytelności Felicyi Siemiginowskiej do Józefy Kosińskiej w kwocie 800 złr. — Tenże sąd wzywa posiadacza kwitu zastawniczego Nr. 1560 wydanego przez Filię bahku hipotecznego w Tarnopolu. — Sąd obwodowy w Samborze wzywa posiadacza przekazu płatnego przez Gittlę Hennenfeldową na 100 złr. a przez Ernesta Thadera w Kałuszu wystawionego. —

Ogłoszenia: Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia o wpisaniu do rejestru firmy Towarzystwo kredytowe miejskie, spółka zarejestrowana o poręce ograniczonej we Lwowie. —

Posady: Prokuratora przy sądzie powiatowym w Sokołowie; podania do 8 sierpnia do prokuratoryi państwa w Rzeszowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do 11go lipca.

HOTEL WIKTORYA: Ks. L. Sapieżyna wł. dóbr ze Lwowa, hr. M. Kalinowska właśc. dóbr z Galicyi, Józef Wierzbicki wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Kalmer z Wiednia, Matylda Rose z Warszawy, Kalikst Bandarzewski z Kijowa, K. Bronisławski z Kongresówki, Julian Goldberg z Warszawy, Józef Opoczyński właśc. dóbr z Kamieńca Podolskiego, Kazimierz Żeliński wł. dóbr z Galicyi, Marya Deninkino z Krymu.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ks. Borys Szczerbatow z żoną właśc. dóbr z Rosyi, hr. Vitus Tullio wł. d. z Włoch, hr. Władysław Wodzicki właśc. dóbr z Niedźwiedzia, hr. Zdzisław Bogusz wł. dóbr z Rzemienia, Julian Zubrzycki wł. d. z Rabki, Karol Kohn kupiec ze Szląska, Paulina Stepanow z familią wł. d. z Lublina, Dr Bronisław Zakrzewski z żoną z Galicyi, Jan Bukowski wł. dóbr z Kongresówki, Michał Struszkiewicz z Galicyi, Stefan Rakowski wł. d. z Kongresówki, Hermina Dobrzańska z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 9 lipca. Następujące orędzie prezydenta Mac-Mahona odczytanem dziś zostało w Zgromadzeniu narodowem:

Kiedyście ustawą z d. 20 listopada władzę wykonawczą na lat siedm w ręce moje złożyli, chcieliście, postawiwszy mandat, który za Waszem głosowaniem otrzymałem, poza obrębem wszelkiego naruszenia, zapewnić interesom bezpieczeństwo, jakiego one potrzebują i którego nie zdołają im użyczyć instytucye od łaski zależne. Uchwała Zgromadzenia narodowego wielkie włożyła na mnie obowiązki, za które odpowiadać mam przed Francyą i od których się uwolnić nie wolno mi w żadnym razie; przelała ona na mnie prawa, któremi posługiwać się będę — zawsze tylko dla dobra kraju. Władza, którą mi daliście do piastowania, ma czas trwania naznaczony. Zaufanie wasze uczyniło ją nieodwołalną. Oznaczywszy ją przed uchwaleniem ustaw konstytucyjnych, chcieliście sami ścieśnić Wasze prawa wszechwładne. Władzy tej, której trwanie nie może być skrócone, będę używał dla bronienia jej środkami, jakiemi mię ustawy uzbroiły. W ten sposób odpowiem oczekiwaniom i woli Zgromadzenia narodowego, które stawiając mię na czele rządu przez lat siedm, mniemało stworzyć władzę silną, trwałą i poważaną. Ustawa z d. 20 listopada musi być jednak uzupełnioną. Zgromadzenie, które przyrzekło udzielić władzy potrzebne środki, niemoże myśleć o zrzeczeniu się swego zobowiązania. Niechaj mi więc dziś pozwoli przypomnieć je w sposób naglący i żądać śpiesznego wykonania. Kraj pragnie organizacyi władz publicznych, która będzie zadatkiem trwałości. Pytania postawione muszą być rozwiązane. Nowe zwłoki przedłużając niepewność, ciężyłyby na interesach i szkodziłyby dobremu bytowi. Patryotyzm Zgromadzenia narodowego nie znuży się zobowiązaniami, jakie spełnione jeszcze być mają. Da ono krajowi, co mu się należy i czego się spodziewa. W imieniu najważniejszych interesów zaklinam Was, abyście uzupełnili Wasze dzieło i bez zwłoki obradowali nad pytaniami, które nie mogą pozostawać dłużej w zawieszeniu. Spokój umysłów wymaga tego. Z tą samą jednak odpowiedzialnością, Zgromadzenie i Rząd zechcą wespół dopełnić wszystkich obowiązków, które będą na nie włożone. Ale najbardziej sumienny obowiązek polega na tem, aby krajowi zapewnić określonemi instytucyami spokój, bezpieczeństwo i ukojenie, których potrzebuje. Polecam moim ministrom, aby bezzwłocznie oznajmili komisyi konstytucyjnej, przy których punktach, jak mniemam, muszę obstawać.

Orędzie to przyjętem zostało przez prawicę i prawy środek oklaskami. Périer żąda, aby wezwać komisyę konstytucyjną do najśpieszniejszego przedłożenia sprawozdania. Mówi on, że szczęśliwym się czuje, spotkawszy się w tem życzeniu z Mac-Mahonem. Obstaje on przy konieczności oparcia władzy Mac-Mahona na trwałej zasadzie rządowej. Prezes komisyi konstytucyjnej Batbie odrzuca ten wniosek, jako zbyteczny, i mówi, że komisya przystąpi zapewne w poniedziałek do czytania sprawozdania. Poczem Périer cofnął swoją poprawkę. Duval wnosi rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i zwołanie nowego zgromadzenia wyborców na d. 25 października. Po zwołaniu nowej izby obecna zostałaby rozwiązaną. Nagłość tego wniosku izba odrzuca. Hervé de Saisy wnosi, aby Zgromadzenie narodowe nie rozeszło się, nie zapewniwszy się co do reorganizacyi armii. Nagłość i tego wniosku odrzucona. Poczem izba przystępuje do obrad ustawy o podoficerach.

Paryż 9 lipca. Głosowały za nagłością wniosku Duvala tylko skrajna lewica, lewica i bonapartyści. Projekt ustawy względem polepszenia losu podoficerów, uchwalony został w pierwszem czytaniu.

Paryż 10 lipca. Dzienniki chwalą jednogłośnie orędzie Mac-Mahona; tylko legitymistowskie zdradzają drażliwość. Organa republikanckie wyciągają taki wniosek, że republika jest jedyną możebną organizacyą po usunięciu monarchii. *Soleil* (organ Orleanistów) mniema, że wniosek Périera będzie uchwalony.

Wersal 10 lipca. Republikanie uważają orędzie Mac Mahona za przesadne, ale zadawalniające. Skrajna prawica jest zagniewaną, monarchiści zniechęceni, bonapartyści w obec wniosku postawionego o pociągnięcie Rouhera do odpowiedzialności za jego pismo, bardzo stracili otuchę. Lewy środek tryumfuje i mniema, że jest panem chwili.

Madryt 9 lipca. Manifest Dorregaraya do narodów cywilizowanych zawiera wielkie oszczerstwa armii. Dorregaray mówi w nim, że postępowanie armii hiszpańskiej zmusza go do zmiany swego zachowania się, i przyznaje, że kazał 15 jeńców rozstrzelać. Oświadczenie to nie zgadza się z ostatnim rozkazem dziennym Conchy, który powiadał, że pragnie pokonać nieprzyjaciół ale nie wymordować ich.

Jutro w niedzielę cesarz Wilhelm przybędzie do Ischl w południe w odwiedziny do N. Państwa. Ojciec N. Pana Arcyks. Franciszek Karol opuści Ischl na czas pobytu tam cesarza Niemieckiego. W przejeździe z Ems cesarz Niemiecki wstąpi rano do Monachium, gdzie go król Bawarski czekać będzie. To spotkanie się w Monachium, bo król Ludwik przybędzie tam w tym celu, nie jest bez politycznej przyczyny. Od niejakiego czasu bowiem mniemano w Bawaryi, że król Ludwik niechętnem patrzy okiem na supremacyę pruską, zapomniano bowiem, że król Ludwik jest miękki jak wosk i daje się naginać widokom kierowników swoich. Czasem się tylko odezwie w nim uczucie niezależności i wyrwie się słowo niechęci. Idzie więc o to ministrom bawarskim, aby stronnictwu patryotycznemu odebrać i to złudzenie, jakoby król był dla Prus niechętny. Przyjazd króla do Monachium na powitanie cesarza Wilhelma ma do tego posłużyć. Dla tego cesarz Wilhelm niejedzie na Norymbergę i Ratyzbonę, lecz na Monachium.

Zamieszczając telegrafowane orędzie Mac-Mahona do Zgromadzenia narodowego, zostawiamy sobie rozbiór jego do chwili, gdy nas dojdzie oryginał; wszelako już dziś widzieć można z aktu tego, że stawia on nominacyę Mac-Mahona ponad wszystkie teorye o formach rządu i zastrzega prezydentowi władzę niemal dyktatoryalną. Chwilowem jednak zadaniem orędzia było powstrzymać upadek gabinetu, i zdaje się, że cel ten był osiągnięty. Lewy środek może być o tyle zadowolonym z mesażu, że ten nie dopuszcza przez lat 7 myśli przywrócenia czy to cesarstwa czy królestwa, a przeto zapowiada utrzymanie takiej formy rządu, która faktycznie i z nazwy jest o tyle republiką, że jest bezkrólewiem. Inaczej bowiem republikanckiej cechy nie ma rząd z temi atrybucyami, jakie w komisyi konstytucyjnéj są dlań przygotowane. Nawet niema w tym projekcie konstytucyjnym peryodyczności wyboru prezydenta — słowem jest tymczasowość z oznaczonym okresem, po którego upływie Francya nowe ma przechodzić experymenta. Teraz zadaniem będzie lewego środka sformułować siedmiolecie przez uchwalenie wniosku Périera.

Niektóre dzienniki angielskie obwiniają Francyę o udzielanie pomocy Karlistom, mianowicie pod względem zaopatrzenia powstańców w broń i amunicyę, i pozwolenia odwiedzin Don Carlosa we Francyi. Oczywiście, że jest to tylko zazdrość, iż Don Carlos nie sprowadza broni z Anglii, chociaż o tyle błędna zazdrość, iż broń pretendenta chociaż z Francyi dowożona, jest produktem angielskim. Ale za to rząd madrycki może sobie sprowadzać broń z Anglii, działa i oficerów artyleryi z Prus, a przecież rząd ten nie ma podstawy legalnej, bo powstał zamachem stanu po rozpędzeniu kortezów. Oskarżają znów wodzów karlistowskich o rozstrzelanie jeńców. Jest to smutny objaw a zwykły w Hiszpanii, ale nie wyłącznie Karlistów obwiniać można: początek takiego obchodzenia wyszedł ze strony republikanów, którzy Karlistów poczytują za buntowników.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wersal 11 lipca. W komisyi konstytucyjnej żądało ministeryum zaprowadzenia głosowania okręgami *(arrondissements)* zamiast na podstawie list wyborczych; utworzenia Izby wyższej, której członków rząd po części mianować będzie, i wreszcie prawa rozwiązywania Izby deputowanych, które wykonywać będzie prezydent za udziałem Izby wyższej. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Berthauld z lewicy interpeluje rząd: czy orędzie prezydenta zamierzało odmówić Zgromadzeniu narodowemu prawa tłumaczenia ustawy z d. 20 listopada i czy Mac-Mahon pozostanie nadal odpowiedzialnym delegatem Zgromadzenia narodowego. Rozprawy nad tą interpelacyą odroczone zostały do czasu obrad nad ustawami konstytucyjnemi. Następnie Izba przystąpiła do rozpraw nad poprawką Wołowskiego względem zmniejszenia corocznej spłaty bankowi z 200 na 150 milionów. Minister skarbu Magne żarliwie przemawia przeciw tej poprawce. Jutro dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem. — *Gazette des Tribunaux* nazywa doniesienia dziennikarskie o rezultacie śledztwa przeciw centralnemu komitetowi bonapartystów, przesadnemi i niedokładnemi.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej, z powodu rozbioru położenia finansowego, oświadczył kanclerz Izby skarbowej, iż nie zachodzi wcale potrzeba zmiany budżetu. Rzeczywista nadwyżka przeniesie prawdopodobnie preliminarz.

Belgrad 10 lipca. Dziś po południu wyjechał do Wiednia ks. Milan z prezesem ministrów Marynowiczem. Reprezentant angielski Longworth złożył urząd swój jako chory i wyjechał do Londynu.

Nowy Jork 10go lipca. *New-York Herald* donosi z Amoy (u brzegów chińskich), że operacye japońskie przeciw wyspie Formosa ukończone; Chiny zapłacą koszta i przyjmą rękojmię za bezpieczeństwo cudzoziemców.

Kursa. Wiedeń d. 11 lipca, godz. 2 m. 25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·05 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·40 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye banku 982. — Akcye kredytowe 229·50. — Londyn 111·70. — Srebro 104·90. — Dukat 0·— — Lombardy 137·25. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye franko-austr. 59·50. — Napoleondor 8·92. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 250·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·50. — Akcye kolei północno-wsch. 114·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10.— — Oblig. indemniz. gal. 80·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 96·—. — Akcye anglo-banku 152·25. Akcye kolei rządowej 309·—. — Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 153.25. — Tramway 152·— — Akcye banku budowy 65·—. — Akcye kolei wschodn. 58·25. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50. — Akcye banku zjedn. 118·75 Losy tureckie 46·— — Losy prem. węg. 86·75. — Akcye kolei bogumińskiej 148·25. — Akcye kolei ces. Elżbiety 209.50 — Akcye kolei półn. zach. 164·—. — Akcye franko-węg. 85·50 — Ogólny austr. bank 51·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 lipca.
(Wartość kuponów do 12 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	104 25	—
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 75	164 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	80 75	79 25	94
4% listy zastaw. „ „ (oprócz kup. bież.)	76 —	74 —	13
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 75	16
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	18
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 20
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	1 20
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	1 40
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	86 50	2 20
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 50	93 75	20
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	97 —	95 —	20
Losy prem. węg.	87 50	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	214 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	252 —	247 50	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	146 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 25	10
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 75	22
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 25	22
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 50	91 —	27
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 50	77 —	46
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 10 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 40	70 30
5 „ „ „ „ srebr.	75 40	75 30
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	80 50	80 —
„ „ „ bukowińsk.	78 50	78 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 50	92 30
4 „ galicyjskie	75 —	74 —
5 „ „	84 50	83 60
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 —	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 75	122 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 25	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263 —	256 —
„ „ „ 1854	100 25	99 75
„ „ „ 1860	110 25	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 50	114 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 75
„ prem. pożyczki węg.	87 25	86 75
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	32 50	31 50
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	23 —	22 50
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 25	11 75
„ Rudolfa	13 —	12 75
„ tureckie 400 frank.	46 25	46 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	984 —	982 —
Zakładu kredytowego	227 —	226 75
Żeglugi parowej na Dunaju	550 —	548 —
Kolei północnej Ferdynanda	2002	1997
Kolei rządowej fr. a.	309 —	308 50
„ zachodniej c. Elżbiety	209 —	208 50
„ Południowej	135 25	134 75
„ Galicyjskiej	248 25	247 75
„ Czerniowieckiej	146 50	145 25
„ Albrechta	118 75	117 75
„ węg. półn.-wschodniej	114 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 —	152 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	144 50
„ Koszycko-Bogumił.	147 50	147 —
„ Siedmiogrodzkiej	143 50	143 —
„ Cisańskiej	229 —	228 —
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	58 50
„ austryack. półn.-zach.	163 50	163 —
„ Franciszka Józefa	197 50	196 50
Banku anglo-austryackiego	149 75	149 25
„ anglo-węgierskiego	39 75	39 25
„ austryackiego ogólnego	52 50	51 75
Zakładu Kredytowego węg.	210 75	210 25
Banku franko-austryackiego	59 50	59 —
„ franko-węgierskiego	86 —	85 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	11 25	11 —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	95 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 50	31 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 75
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	107 50	107 —
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 50
Emisya II.	105 25	104 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	80 15
Emisya z. r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 75	80 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 —	104 75
Srebro, kupony	105 25	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 10 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 19
„ cesarski	5 30	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 79	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 50	83 90
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 65
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	87 —
Obligi indemn. bez kuponów	80 10	79 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 —	248 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 50	145 —
„ banku hipoteczn. gal.	209 —	207 —

Warszawa 9 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 15	93 85
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	18 —
„ „ nowe „ „	92 25	91 95
kupon „	— —	23
„ lidwidacyjne „ „	77 95	77 75
kupon „	— —	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 25	92 42
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

L. S. z Paryża do L. Z. do Lwowa.

Za posłane stroje z kredytem 3-miesięcznym 1872 w Maju Pannie L. Z. do Lwowa należy mi się . Fr. 427·—
dla jéj matki Pani K.. . . „ 60·—
5% za lat 2 do 1 Września 1874 46·70
(1267-3-3) Razem 533·70

Listy moje zostają bez odpowiedzi, to nie jest grzecznie. Jeżeli i to wezwanie jéj nie wywoła; powtórzę je jaśniéj w dziennikach miejscowych, albo sprawę moją poruczę sądowi i rzecznikom lwowskim. Paryż, w dzień **wypłat św. Jańskich**, 24 Czerwca 1874 r.

Deutsche höhere Töchterschule
verbunden mit einer
English Scholl for Young Ladies.

Wyższa Szkoła Żeńska

z językiem wykładowym niemieckim. Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 Września r. b. Programy dostać można u przełożonéj Pani *Händler Greaves* zamieszkałéj pod Nr. 489 na placu Dominikańskim, na III. piętrze, także w Księgarni *A. Otremby* w miejscu. Zapis rozpocznie się dnia 8go Sierpnia b. r. (1312-2-3)

Zakład leczenia wodą

Hauptstrasse Nr. **54**
w Gainfahrn-Vöslau pod Wiedniem
„Kąpiele Kaltenbrunn".
Kierujący lekarz: Dr. Svetlin.

Bliższa wiadomość i programy u zarządu tegoż zakładu. (800-6-)

Kamienica

przy ulicy Różannéj pod Nrem 420 i **Dom z ogrodem** przy Wesołéj na Podwalu pod Nr. 63, **są do sprzedania.** Wiadomość w miejscu. (1272-3-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **3** zł. 2200-49-100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Szybkie i pewne wytępienie
szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1219-4-12)
Cena sztuki 50 centów.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1220-4-)

Nauczycielka tańców

życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżéj podpisanéj przy ul. Szewskiéj na I. piętrze pod l. 226.
Emilia Morys Pion
(1253-3-3) nauczycielka tańców.

Potrzebnym jest

Subjekt uzdolniony i **Praktykant** do handlu mojego. (1353-2-3)
W. Bojarski
zegarmistrz w Krakowie.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-3-)

Do wydzierżawienia

w realności **Górce Narodowéj** pod Krakowem, bez pośrednictwa osób trzecich, 100 morgów gruntu z łąkami, zasiewami i budynkami gospodarskiemi, od 15go Maja 1875 r. Wiadomość na miejscu u właściciela; listy zaś franco odbiera przy ulicy Ś. Jana Nr. 298 pod lit. **F. R.** w Krakowie. (1207-5-6)

Folwark

w Nowym Sączu, na trakcie do Krynicy, obejmujący przeszło 30 morgów najlepszéj gleby, z potrzebnemi budynkami, jeden dla kilku lokatorów, o mniéj jak półćwierci mili od budować się mającego dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj położony, jest **do wydzierżawienia** każdego czasu. Dowiedzieć się można u adwokata krajowego Dra Bersona w Nowym Sączu. (1322-2-3)

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-2-12)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-27-)

Majątek ziemski

w zachodniéj Galicyi, przy szosie, w bliskości kolei, jest z powodu działów familijnych **do sprzedania** z wolnéj ręki, z zastrzeżeniem wszelkich pośrednictw.

Przestrzeń 1630 mórg, w któréj lasu wysokopiennego 1139, gruntu ornego 300 mórg.— Dom mieszkalny obszerny murowany w pięknym ogrodzie; wszystkie budynki dobre. Okolica piękna i zdrowa. (1304-3-4)

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Ś. Rocha Nr. 462 — lub na miejscu w Kobiernicach p. Oświęcim, Kenty.

W 12 dniach

wygubione zostaną **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, plamy, czerwoności** lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą
oryginalną pastę Pompadour,
która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniądze zwracam. Cena flaszeczki wraz z opisem użycia **złr. 1 50 c.** (775-12-12)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. RIX.

Wilhelmina Rix,
wdowa po doktorze,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12
we własnym domu.

Do głównego składu Cementu
Stanisława Feintucha
w Krakowie
nadeszły świeże transporta
PORTLAND CEMENTU
i takowy **po znacznie zniżonych cenach** sprzedawany zostaje.
(1377-2-2)

Swe znane
Siewniki
rozesłane już w **1500** sztukach, tudzież doskonale wykonane
Cylindry do wydzielania zboża Pernoletta,
Narzędzia rolnicze i do uprawy gruntu i t. d. i t. d.
poleca Fabryka machin rolniczych
E. Kühne w Wieselburg
(Wien-Raaber-Bahn).
Cenniki w węgierskim i niemieckim języku opłatnie i darmo. (1183-4-4)

Mauch & Brock,

Fabryka machin i towarów metalowych, w Wiedniu, Landstrasse, Apostelgasse 14.
Ustawienie
zakładów gazowych i wodnych
dla **miast** i **zakładów fabrycznych.**
WODOCIĄGI I URZĄDZENIA GAZOWE
dla **domów** wszelkiego rodzaju, **will** i **ogrodów.**
Urządzenia łazienkowe
dla publicznych i prywatnych budynków.
Ogrzewania wszelakich systemów.
Wyrób i skład wszelkiego rodzaju *kurków, wentylów, zasuwek, przedmiotów do urządzenia łazienek, pomp do ruchu ręcznego i zapomocą pary, armatur do kotłów parowych,* skład *rur z lanego i kutego żelaza, ołowianych, mosiężnych i miedzianych i t. d. i t. d.* (1299-2-12)
Plany i kosztorysy na żądanie darmo.

Purgleitner's Kalksyrup

Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działą także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem. Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (536-6-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

Steyrischer Kräuter-Saft für Brustleidende. Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen. Preis pr. Flasche 88 kr. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany
STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.
Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATIKON von Dr. Brunn

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna,
Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

M. DWORSKI

w Krakowie Rynek gł. 14—we Lwowie plac Maryacki 1.

poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych z najpierwszych fabryk austryackich, angielskich i francuskich;

Skład różnych wyrobów galanteryjnych jako to: Albumów, Pularesów, Portmonetek oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum ze słynnych fabryk **angielskich i francuskich Atkinsona, Rimmla, Lubina, Pinauda, Rigauda, Bayleya, Hendrie** i innych oraz wszelkich potrzeb toaletowych;

Skład herbaty, araku, rumu, win i likierów francuskich, oraz wódek gdańskich;

Wyłączny skład **Masy i Lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie Kas i Kasetek ze słynnej fabryki F. Wertheima i sp. w Wiedniu.

Biuro firmy przyjmuje **inseraty** do wszyskich dzienników krajowych, wielu niemieckich oraz francuskich i wyrabia **paszporta, wizy** i **legalizacye dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.** (1145-5-)

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1279-1-)

A. Mackean & Co. filia w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 338.

Waltera A. Wooda *w Hoosick-Falls w Nowym Jorku oryginalne amerykańskie* **żniwiarki i kosiarki** odznaczone przeszło 500 pierwszemi nagrodami, między temi *pierwszą nagrodą wiedeńskiéj wystawy powszechnéj „jedynym dyplomem honorowym dla kosiarek."* W roku 1873 zrobiono i sprzedano 20,715 sztuk. *Cena opłatnie w Krakowie: złr. 455 w. a.* włącznie z 2 sztangami nożowemi, przyrządami i częściami zapasowemi. — Za najdoskonalszą działalność nawet w bardzo utrudnionych okolicznościach i największą trwałość przyjmuje się wszelkie poręczenie, którego dotychczas nikt jeszcze nie dawał. Zdolni ustawiacze machin (monterowie) są zawsze do rozporządzenia. Polecenia znakomitych gospodarzy wiejskich z Galicyi i Kongresówki są każdéj chwili do przejrzenia. Prócz tego bardzo wiele świadectw pełnych uznania za kupno tych machin w roku zeszłym, a illustrowany opis rozsyła się darmo i opłatnie. *Zamówienia w interesie punktualnéj dostawy uprasza się jak najspieszniéj nadesłać.*

Robey & Comp. Lincoln lokomobilowe młockarnie z uprzywilejowanemi ramami żelaznemi zaopatrzone w najnowsze ulepszenia; odznaczają się szczególniéj bardzo małem zużytkowaniem materyału opałowego, zupełnie czystą młocką, największą działalnością i trwałością. — *Kieratowe szerokie młockarnie do powożenia,* 52" szerokości, bardzo polecenia godne jako zastępujące młockarnie parowe. Działalność na dzień 70 do 120 korcy zboża; sprzedano przeszło 600 sztuk. — *Worssama & Comp. w Londynie przenośne i stałe tartaki.* — *Siewniki szerokorzutne, grabie konne z zębami stalowemi* i wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze za poręczeniem najlepszéj konstrukcyi i wykonania.

A. Mackean & Co. w Krakowie, *ulica Floryańska 338.*

Pełnomocnik: *Louis Stern.*

Fabryka machin. Główna ajencya angielskich i amerykańskich machin gospodarczo - rolniczych. (1284-2-10)

Wielka wyprzedaż częściowa
materyj jedwabnych
czarnych, kolorowych i kraciastych.

Z powodu utrudnionego ruchu handlu tak tutaj jakoteż na prowincyi, chcąc zapobiedz w części oddalaniu mych robotników, urządziłem **wielką częściową wyprzedaż** moich **wspaniałych materyj jedwabnych** i **aksamitów** i podaję przez to każdemu sposobność do zakupna **po nadzwyczajnie tanich cenach.**

Za **cały jedwab** i **najlepsze gatunki** ręczy istniejąca od 111 lat
Fabryka towarów jedwabnych „zum goldenen Thurm"
Kärnthner- i Singerstrasse Nr. 1 w Wiedniu.

Wzory i obszerne cenniki posyłam najchętniéj opłatnie.
(988-6-6) *Ferdynad Seip.*

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj

Odezwa.

Celem zdania sprawy z walnego zebrania akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj w dniu 30ym Czerwca b. r. w Peszcie odbytego, zaprasza podpisany komitet PP. akcyonaryuszów na zebranie i naradę w dniu **15 b. m.** t. j. we Środę o godzinie 5-éj popołudniu w sali obrad izby handlowéj „pod nową bramą“ L. 468, I. piętro. (1378-2-3)

Karty wstępu wydaje Wny p. Tadeusz Tarasiewiez.

Zarazem zawiadamia komitet, iż akcye za zwrotem kwitów z kasy miejskiéj każdego czasu podniesione być mogą.

Od Komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 9 Lipca 1874 r.

Ostrzeżenie.

Niektórzy szklarze krakowscy podszywając się pod pokrewieństwo lub powinowactwo ze mną, podejmują się robót jakoby z méj poręki. Aby zapobiedz nadużyciu narazić mogącemu nieświadomych na zawód lub szkodę, bądź to wskutek złéj roboty, bądź z użycia złego materyału, zmuszony jestem oświadczyć niniejszem: **że firmę moją od lat około 50 egzystującą w Krakowie, a mieszczącą się przy ul. Floryańskiej Nr. 348 oddałem zięciowi memu**

Władysławowi Świądrowskiemu,

który od r. 1867 daléj proceder prowadzi. Ponieważ zaś mam gruntowne przekonanie, że tenże zięć mój powierzone mu roboty z równą dokładnością, gorliwością i sumiennością wypełnia, upraszam więc Wysoką Szlachtę i wogóle Szan. Publiczność, iżby w przedmiocie zamawiania wszelkich robót szklarskich, czy to kościelnych, czy pałacowych lub w zwyczajnych budynkach bezpośrednio doń zgłaszać się raczyli.

(1318-2-3) **F. Gronemajer.**

Będąc jedynym w Krakowie krewnym p. Gronemajera i zarazem majstrem szklarskim, odpowiadam dla uniknienia nieporozumień na ostrzeżenie przez p. Gronemajera umieszczone w N. 150 „Czasu“ z dnia 5 Lipca b. r., że prowadząc od r. 1859 interes szklarski pod własną mą firmą Szan. Publiczności dobrze znaną, podejmuję się wszelkich robót szklarskich kościelnych, pałacowych i zwykłych, które z największą doskonałością i sumiennością wykonywam. Firma moja równie w mieście naszem jak i zagranicą jest z najlepszych stron tak dobrze znaną, iż nie mam potrzeby podszywania się pod jakieś pokrewieństwo z p. Władysławem Świądrowskim, który fachu szklarskiego nigdy się nie uczył, gdyż tylko był subjektem handlowym.— Wzywam przeto p. Gronemajera, aby w 3ch dniach wyraźnie publicznie oświadczył, iż ostrzeżenie w mowie będące nie tyczy się méj osoby, w przeciwnym razie byłbym zmuszony na drodze sądowéj o to się domagać.

Kraków dnia 7 Lipca 1874 r.

(1342-2-3) **Karol Rose.**

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *książęce brunszwickie* państwo dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 860.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Lipca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Talar. 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000*, 2 po *15.000, 12.000*, 6 po *10.000, 8.000*, 2 po *6.000, 5.000*, 22 po *4.000*, 2 po *3.000*, 34 po *2.000*, 42 po *1.500*, 256 po *1.000*, 8 po *500*, 413 po *400*, 23 po *300*, 548 po *200 tal.* itd., razem *43.500 wygranych*, które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7·—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75, zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1241-6-9) w **Hamburgu.** (4294)

MAGAZYN

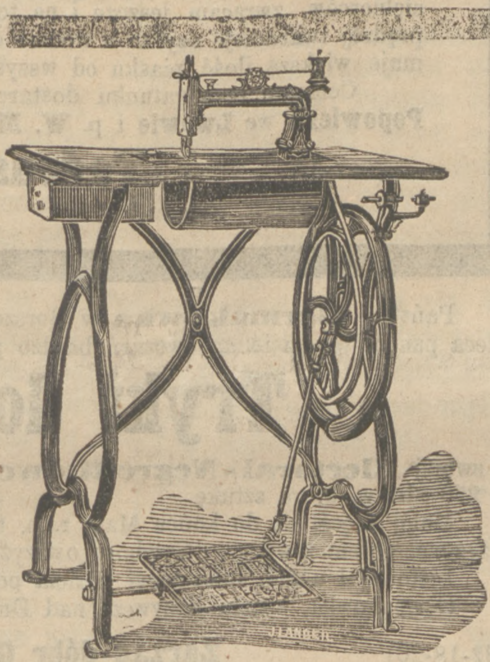
Józefa Jahna w Krakowie

Rynek główny L. 23,

został zaopatrzony w świeże

OBICIA PAPIEROWE NA POKOJE

z fabryk angielskich, francuskich i pragskich — szlaki i dekoracye do tychże w wielkim wyborze,



Story do okien,

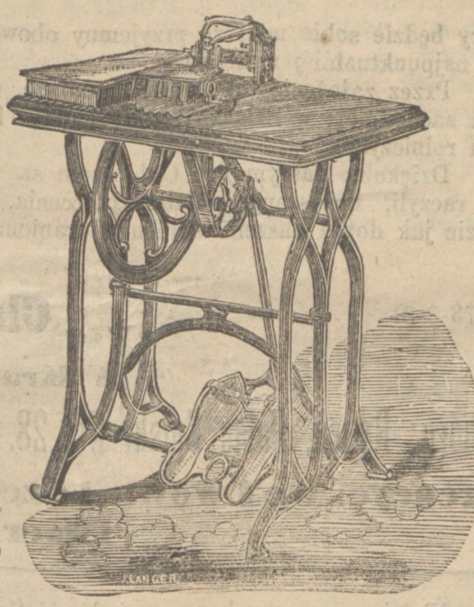
MASZYNY DO SZYCIA

ręczne i stolikowe

najlepszych konstrukcyj i systemów, do użytku familijnego i warsztatowego,

z fabryk amerykańskich, angielskich, hamburgskich i berlińskich,

części składowe do wszystkich systemów, igły, nici, jedwabie itd.



Wózki do wożenia dzieci

ze składającemi się budkami,

TOWARY GALANTERYJNE I NORYMBERGSKIE,

prawdziwą Wodę kolońską,

Mydła, Parfumeryą i Przybory toiletowe

z najsławniejszych fabryk Francyi i Anglii. (1161-3-5)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. **Do Ameryki przez Szczecin, Nowy Jork. Co Środa. za 40 talar. C. Messing** w **Berlinie**, Französische-Strasse 28. w **Szczecinie**, Grüne Schanze 1a. (1245-2-)

Filia c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

przeniosła swoje biuro do domu Wéj Chwalibogowskiéj, Rynek główny Nr. 50, I. piętro. (1280-5-10)

Agencya

Browaru Tenczyńskiego w Krakowie.

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż sprzedaż Boku z dniem **31** lipca r. b. ustaje, w miejsce zaś Boku znajduje się w zakładzie Agencyi nowy wyrób naśladujący Porter Angielski pod nazwą Nord-Staut, którego ceny następujące:

Wiadro złr. 14 loco Kraków

peczka czyli **40** flaszek wraz z szkłem kapslami i etykietami złr. **8**, bez etykiet i kapsli **40** cent. niżéj na paczce. Na pojedyncze flaszki z etykietami i kapslami oprócz flaszki **16** c. bez etykiet i kapsli, oprócz flaszki **15** c.

Zwrócone flaszki przyjmuje się wraz z opakowaniem po **7** c., bez opakowania **6** c. (1350-1-3)

Ostrzeżenie.

Podług reskryptu ministeryalnego z d. 26 Grudnia 1873 L. 34692 i rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z d. 10 Stycznia 1874 zabronionem jest fabrykantom maszyn do szycia używać marki ochronnéj z popiersiem **Eliasza Howego**



THE

i marki fabrycznéj **HOWE** na nożu maszyny — M Co.

nam zaś przystoi prawo konfiskacyi takich w innych fabrykach podrabianych maszyn do szycia.

Przestrzegamy wszystkich przed zakupnem maszyn do szycia z fałszowanemi markami ochronnemi i fabrycznemi, oraz podajemy do wiadomości, iż

Jedyny skład naszych oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia Eliasza Howego młodszego dla Krakowa i okolicy urządziliśmy w Krakowie przy placu Franciszkańskim w domu W. Feintucha. (1266-1-4)

Każda z naszych maszyn ma oprócz marki ochronnéj osobny certyfikat z naszéj fabryki. **New York** w Marcu 1874 r.

The Howe Machine Comp.

Grunt pod budowę

do realności pod L. 23 Dz. IV. (Wielopole) w Krakowie należący, obejmujący przestrzeni trzy morgi, przytykający długim pasem do ulicy Garncarskiéj, urządzenie do nowo tamże wytyczonéj ulicy Miejskiéj—**jest do nabycia** z wolnéj ręki bądź w całości bądź częściami czyli parcelami.

Bliższa wiadomość u właściciela w Rynku głównym Nr. 14. (1260-3-3)

Prawdziwy rosyjski kumys

(z kobylego mleka)

z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**

Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873.* Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom płuc, żołądka* i *kiszek, niedokrewności, bladaczce* i *osłabieniach.*— Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.

Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. O *mieszkania* i *całkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj.— Adres: *S. v. Winogradow w Gaisberg*, stacya kolei zachodniéj *Neulengbach*, stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.

Lekarz przepisujący leki: *Dr. W. F. Loebisch*, wysł. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-20-20)

Pollaka nowo otworzony

27 cnt.

uniwersalny Skład towarów w Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty, brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę.

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie. (998-6-12)

Do głównego składu nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,

(720-20-) mały Rynek.

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj **ulica Franciszkańska 151.** (1275-2-)

Tylko

27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szlązkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin, krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym

27 centowym składzie towarów

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (999-6-12)

Konwikt Młodzieży.

Od wakacyj przyjmuję uczniów uczęszczających do szkół publicznych, konwersacya francuska i niemiecka, korepetycya, ciągły dozór i opieka prawdziwie rodzicielska zapewnia się. **J. Dumaire** nauczyciel języka francuskiego, ulica Grodzka l. 67 dom P. Kaczmarskiego. (1303-3-10)

Przyrząd pneumatyczny

do oddychania powietrzem

według potrzeby **zgęszczonem** lub **rozrzedzonem,** sposobu skutecznego w leczeniu **rozdęcia płuc, kataru oskrzelowego, suchot płucnych** w pewnych okresach, tudzież niektórych form głuchoty i wad serca, sprowadziłem i stosować go będę u chorych odpowiednich, codziennie między godz. 2—4 po południu w mem mieszkaniu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237.

Dr. S. Domański,

Docent na Wydziale lekarskim

(1187-5-5) Uniw. Jagiel.

Prenumerata na

Album widoków Krakowa i jego okolic.

24 widoków w pięknéj okładce tylko 3 złr. Z przesyłką pocztową 3 złr. 20 c. Prenumerować można tylko **w Litografii M. Salba** w Krakowie, ul. Różanna l. 413 i w Handlu papieru **H. Żychonia,** Rynek główny, Pałac spiski.

Po wyjściu całości, składającéj się z 3ch zeszytów, cena podwyższoną zostanie.

Egzemplarze ozdobnie oprawne z wyzłoceniami po 4 złr. 50 c. (1028-7-)

Życzący sobie nabyć **zaraz** wszystkie 3 zeszyty razem, dopłacają 50 cent.

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-13-30)

FABRYKA DŁUGOSZYŃSKIEJ KOPALNI GALMANU

obok dworca kolei żelaznej w Szczakowy położona zamierza następne zabudowania celem rozrzucenia sprzedać.

1. Budynek do czyszczenia galmanu włącznie z windą i obok przyległy dom machin, dwa pierwsze zbudowane z drzewa, ostatni z cegieł.
2. Dom drewniany na kotły i obok przyległą massiw zbudowaną kuźnię.
3. Dwie drewniane wieże szybowe.
4. Szopę drewnianą.
5. Dwa murowane kominy do kotłów.

Mający chęć kupna zechcą swe oferty albo na wszystkie, albo na pojedyncze pozycye do 2 sierpnia b. r. do podpisanego nadesłać, u którego opisy i warunki kupna przejrzane być mogą.

Niedzieliska, 4 lipca 1874.

Otto Ernst hutmistrz.

(1289-1-3)

Choroby zwierząt domowych

przybierają w gorącéj porze letniéj znacznie niebezpieczniejsze znamię i często zakończają się śmiercią; podobnym *niebezpieczeństwom zapobiegnie każdy właściciel bydła najlepiéj* przez *częste używanie uznanego c. k. koncesyonowanego proszku korneuburskiego dla bydła,* o którego skutkach nam donoszą: (1215)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.*

Znów muszę Pana prosić o nadesłanie 30 wielkich paczek Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła, gdyż zapas mój już się kończy, a nie chciałbym, aby *ten tak często i pewnie uznany środek leczniczy* w domu moim miał brakować. Powtórnie widzę się spowodowanym poświadczyć Panu, że tak u moich własnych koni, jak też u koni moich sąsiadów używanie *proszku korneuburskiego dla bydła bez wyjątku najlepsze wyniki osiągnęło.* Szczególnie polecenia godnym, powiedziałbym nawet nieomylnym jest ten środek u koni dychawicznych. Jeden z mych sąsiadów uważał jednego *dychawicznego konia jako niewyleczalnego już za straconego*, chociaż radził się weterynarzy; doradziłem mu, *uczynić* ostateczną próbę Pańskim *proszkiem korneuburskim dla bydła*, a dziś chodzi koń zupełnie rzeźwy i zdrowy bez kaszlu do swéj, w tutejszéj górskiéj okolicy pewnie ciężkiéj pracy. Jestto znów jeden z przykładów między wieloma innemi, które doszły do mojéj wiadomości w przeciągu 12 lat, odkąd Pański proszek korneuburski dla bydła używam.

Zimmerwald pod Bernem (w Szwajcaryi) 30 Marca 1874 r.

F. Indermühle-Wittenbach, Komendant.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.*

Nie mogę ominąć okoliczności, aby udzielić Panu poświadczenia, że *po ciągłem używaniu Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła* tak u mojego bydła rogatego jakoteż i moich koni, *takowe ciągle też zupełnie zdrowemi zostały.* Że ten korzystny stan zdrowia *jedynie regularnemu podawaniu proszku korneuburskiego dla bydła przypisać należy*, poświadcza mi ta okoliczność, iż kilkakrotnie w dworach okolicznych zarazy między zwierzętami domowemi wybuchły, *często zakończające się śmiercią, podczas gdy u mojego bydła zawsze stałe jest zdrowie.* Zarazem upraszam Pana znów o nadesłanie 100 paczek proszku korneuburskiego dla bydła.

Opcina. *And. Danen.*

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jaworniecki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Tranczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Belser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes* i *Adam Wilhelm.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Sprostowanie!

Wyczytawszy w „Czasie“ z dnia 10 czerwca r. b. pomiędzy inseratami publiczne podziękowanie, wynurzone mi przez p. p. włościan Franciszka Babla, Jana Czesaka, Jędrzeja Kijaka, Bartłomieja Cholewę, Wojciecha Hanka i Szymona Czesaka, czuję się przedewszystkiem w obowiązku złożenia serdecznej podzięki wyżej wyrażonym Panom za ich życzliwe słowa.

Gdy jednakże w inseracie tym znajdują się pewne niedokładności, wynikające prawdopodobnie z nieznajomości stosunków, a które mogłyby dać pochop do mylnego pojęcia tak mojej, jak i Wydziału powiatowego w Brzesku działalności, przeto czuję się w obowiązku zamieścić następujące publiczne sprostowanie.

Szanowni wyżej wyrażeni panowie wypowiedzieli w inseracie swym, że doprowadziłem drogi w okolicy Szczurowy do należytego porządku, otrzymując od tutejszej Rady powiatowej nieznaczne zasiłki, wystarczające zaledwie na opłatę dróżników a nadto wpływające nieregularnie. Gdy zaś oświadczenie powyższe jest po części ogólnikowe, a w części mylne, przeto w tym przedmiocie wyjaśniam rzeczywisty stan rzeczy:

W okolicy Szczurowy rozróżnić należy dwie kategorye dróg: 1 Drogę powiatową wiodącą od Woli przemykowskiej przez Szczurową do Wrząpi. 2 Zwykłe drogi gminne we wszystkich gminach się znajdujące.

Budowę drogi powiatowej prowadziłem jako inspektor drogowy w imieniu Wydziału Rady powiatowej Brzeskiej kosztem funduszów powiatowych i na ten cel podniosłem z kasy Wydziału powiatowego począwszy od roku 1871, w którym budowa drogi rozpoczętą została aż dotychczas kwotę 10,765 złr. 77 ct.

a mianowicie w r.	1871	4,750 złr.
	1872	3,730 złr.
w roku zaś	1873	2,285 złr. 77 cent.
to jest razem		10,765 „ 77 „

i niniejszem oświadczam, że jedynie okoliczność czerpania powyższej kwoty z funduszów powiatowych postawiła mnie w możności prowadzenia budowy drogi powiatowej i doprowadzenia jej do tego stanu w jakim się obecnie znajduje; wyrażenie przeto zamieszczone w inseracie, jakoby zasiłki z funduszów powiatowych wystarczały jedynie na zapłacenie dróżników odnośnie do drogi powiatowej, jest w zupełności mylne.

Co się tyczy dróg gminnych, w całej okolicy Szczurowy, to budowę i naprawę takowych przeprowadzałem, jako inspektor drogowy przez Wydział powiatowy ustanowiony w myśl postanowień ustawy drogowej, prestacyami w naturze i na ten cel żadnych z funduszów powiatowych nie podnosiłem zasiłków, takowe bowiem były zbyteczne. Że zaś drogi dzisiaj w całej okolicy Szczurowy znajdują się w należytym stanie, nie tylko moja w tym zasługa, lecz przedewszystkiem gmin samych a wszczególności Zwierzchności gminnych, które z całą gorliwością wykonywały moje zarządzenia, jak również tutejszego Wydziału powiatowego i c. k. Starostwa, które mnie powagą i pomocą swoją energicznie wspierały.

W końcu czuję się jeszcze w obowiązku nadmienić, że lubo dokładałem wszelkich możebnych starań, by wyjednać u c. k. Władz obwałowanie rzek Uszwicy i Uszewki, zrządzających rok rocznie straszliwe spustoszenia w całej okolicy, to jednakże starania moje nie byłyby odniosły pożądanego skutku, gdyby nie dzielne poparcie tak ze strony Wydziału powiatowego jak i c. k. Starostwa, które, przejęte donosłością i użytecznością wykonać się mającego dzieła, rozwinęły całą gorliwość tak, że zdołały przekonać Jego Excellencyę hrabiego Namiestnika o niezbędnej potrzebie obwałowania rzek Uszwicy i Uszewki, i że Ex. hrabia Namiestnik ze znaną w kraju energią polecił wykonanie robót, wyjednał u Najdostojniejszego Monarchy zasiłek w kwocie 2,000 złr. z JEGO prywatnej szkatuły, a zarazem udzielił zasiłek z funduszów dyspozycyjnych c. k. Namiestnictwa w kwocie 2,000 złr., za co należy się Jego Excellencyi hrabiemu Namiestnikowi cześć i zupełne uznanie; subwencye bowiem te, jak również pożyczka udzielona przez Wysoki Wydział krajowy za pośrednictwem i wskutek starań tutejszej Rady powiatowej w kwocie 10,000 złr. dla stron konkurencyjnych, ułatwiają możność, pomimo tak ciężkiego roku jak obecny, wykończenia tak ciężkiego dzieła może jeszcze w roku bieżącym i uchronienia całej okolicy na przyszłość od rok rocznie powtarzających się spustoszeń i nieszczęść.

Szczurowa d. 23 Czerwca 1874 (1346)

J. Kępiński.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*